Nr 105. Kraków, 11 Maja — Piątek. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nic przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 10 maja.

Przegląd Polityczny.

Z dniem jutrzejszym upływa termin do subskrypcyi na pożyczkę krajową. Spodziewać się należy, że subskrypcya w mieście naszem, wnioskując z wyniku pierwszego dnia, zakończy się równie pomyślnie, jak się rozpoczęła i wykaże korzystny dla kraju rezultat, a pomyślny dowód naszych sił finansowych. Pocieszającem jest w każdym razie, że, porównawszy rezultat subskrypcyi z pierwszego dnia i odciągnąwszy sumę, przez sam Wydział krajowy subskrybowaną, miasto nasze nie pozostało wcale za Lwowem i równie poważną pokryło kwotę. Głównie cieszy nas jednak okoliczność, że średni, prywatny kapitał tak żywy w subskrypcyi bierze udział; z przyjemnością też dowiadujemy się, że w tutejszym domu bankowym Alberta Mendelsburga na rezultat pierwszego dnia subskrypcyi w kwocie 120,800 złr. czterdzieści pięć złożyło się pozycyj.

Po pięciomiesięcznéj natężonéj, rzec można, pracy, i po nader gorących walkach parlamentarnych, odroczyła Izba deputowanych Rady państwa onegdaj wieczór posiedzenia swoje do jesieni. Jak widać ze sprawozdań, załatwiła ona na ostatniem posiedzeniu znaczną liczbę ustaw i musiała wysłuchać interpelacyj pp. Schönerera i Fürnkranza. Najważniejszym przedmiotem był wybór delegacyj. Ciekawem było głosowanie na członków delegacyi z Czech, albowiem tak po stronie Niemców, jak po stronie Czechów było 46 głosujących, nie można więc było dojść do bezwzględnéj większości i dopiero los musiał rozstrzygać, i rzecz szczególna, wyszło z urny pięciu Czechów i pięciu Niemców, a tak los dokonał kompromisu. Jeszcze atoli jest rzeczą ważniejszą, iż z urny nie wyszedł p. Plener, który więc nie będzie tym razem zasiadał w delegacyach. Między deputowanymi z Morawy, jak to już dawniéj donosiliśmy, nie przyszło do kompromisu. Izba deputowanych od chwili zebrania się swego w d. 5 grudnia 1882 aż do rozejścia się w d. 8 b. m. odbyła 72 posiedzeń.

W Poznaniu zebrał się wiec, w którym wzięło udział około tysiąca osób, przeważnie włościan. Zebrani podpisali petycyę do ministra oświaty, aby zniósł reskrypt regencyi poznańskiéj, zaprowadzający w szkołach wykład religii w języku niemieckim. Oprócz tego podpisali protest przeciw udzielaniu nauki religii w języku niemieckim i rezolucyę w duchu deklaracyi publicznéj, wyrażającéj obowiązek rodzin polskich do zaszczepiania w dzieciach miłości języka polskiego i przywiązania do dziejów i tradycyj narodu polskiego.

W parlamencie niemieckim odrzucono 177 głosami przeciw 150 ustawę nakładającą wysokie cło na wprowadzanie drzewa zagranicznego. Głosowały przeciw ustawie wszystkie odcienia liberalne, Polacy i Alzatczycy i niektórzy członkowie partyi konserwatywnéj i centrum. Reprezentanci liberalizmu niemieckiego mieli głównie interes konsumentów na względzie; Polakom chodziło o to, aby nie zabić zyskownego handlu drzewem, jaki Królestwo Polskie i nadbużańskie okolice Wołynia prowadzą z Gdańskiem, tudzież dowozu galicyjskiego drzewa do Szląska górnego.

Francuska Izba deputowanych wybrała komisyę budżetową z 33 członków. Komisya ta nie wybrała przewodniczącym, jak się tego spodziewano, p. Rouvier, ale dep. Sadi Carnot, wnuka znanego z dziejów rewolucyi francuskiéj Carnota.

Piszą do nas:

W położeniu ogólnem Król. Polskiego mało co się zmieniło, a nawet zmienić nie mogło; w polityce nic bowiem cudami się nie dzieje, ale co się dzieje, następuje skutkiem działania ludzi, albo biegu wypadków, a opatrzność naturalnym sposobem sprawami tego świata kieruje. Otóż działanie systematyczne, z obmyślanym planem w naszym nieszczęśliwym kraju, oprócz w sprawach ekonomiczno-finansowych, niemal jest wykluczone, bo rząd rosyjski przeciął i przecina konsekwentnie wszelką możność porozumiewania się z sobą obywateli kraju, usiłowania zaś indywidualne jeszcze nigdy na poprawę ogólnego bytu społecznego nie wpłynęły.

Z tego powodu ostatnie na Uniwersytecie Warszawskim wypadki, tak samo niespodziewanie, jak zwykle, nas zaskoczyły, a środki przeciwdziałania tak są słabe i niedostateczne, że się niemal ograniczają na wpływie, jaki najbliższe kółka rodzinne przeciw zgubnemu prądowi, obecnie pomiędzy młodzieżą grasującemu, wywierać mogą. Że rząd rosyjski wskutek swego postępowania sam najwięcej wszystkiemu jest winien, wątpliwości nie ulega, ale to nie przeszkadza, że społeczeństwo nasze okrutnie na tem cierpi, i że choroba socyalistyczna na dobre i u nas grasować zaczyna. Przedewszystkiem muszę tu zwrócić uwagę, że nie sądzę, jakoby rząd naumyślnie podobne burdy wywoływał, w rzekomym celu, by z okoliczności koronacyi mógł mieć powód odmówienia jakiejkólwiek ulgi swym nieszczęśliwym poddanym Polskim.

Siła rządu i narodu rosyjskiego wobec nas tak jest przygniatającą, że nie potrzebuje on wcale szukać pozoru dla usprawiedliwienia swego względem nas postępowania; z pewnością ani on Europy, ani Europa jego pytać się o to nie będzie. Z drugiej zaś strony nie sądzimy, aby jakiekolwiek zaburzenia były w obecnej chwili rządowi na rękę. Że jest niezgrabnym, brutalnym i wyzywającym; że częstokroć niepotrzebnie ogromny roztacza apparat, to wiadomo dawno, i takie już nasze nieszczęście, ale to pewna, że w obecnej chwili każdy, któremu znanem jest obecne usposobienie młodzieży, nietylko w Uniwersytecie, ale we wszystkich (nawet i żeńskich) zakładach naukowych, musi energicznego, bodajby tylko zręcznego wdania się w tę sprawę pragnąć. Tylko, że rząd rosyjski, który w kwestyi wychowania, od czasu, jak ustały zbawienne Wielopolskiego reformy, popełnia błąd po błędzie, i czy to zaślepiony nienawiścią, czy wskutek nieświadomości i braku w tej mierze doświadczenia, coraz to na zgubniejsze schodzi tory nie potrafi tej nader ważnej sprawie pomyślniejszego nadać obrótu. Otóż w tem właśnie największa leży trudność, że wobec znanej w mechanizmie rządu rosyjskiego hierarchiczności, zmiany w systemacie wychowania zaledwie spodziewać się można, a to z następującej przyczyny: Cały obecny systemat wychowania publicznego, tak w Rosyi, jak u nas, jest głównie dziełem hr. Tołstoja, kiedy jeszcze był ministrem tejże gałęzi. Wówczas podał on zmarłemu Cesarzowi swój projekt; dla przedyskutowania takowego wyznaczył Cesarz komisyę pod prezydencyą ówczesnego następcy tronu, obecnego Cesarza. Wątpić się godzi, czy prezydujący miał potrzebne do takiej sprawy wiadomości i doświadczenie, a również, czy tak ważną, przez ojca mu powierzoną sprawę, brał na seryo. Przypuszczać bowiem z całą niemal pewnością należy, że dyskusya odbywała się tylko dla formy, i że projekt Tołstoja, z nieznacznemi chyba tylko zmianami, w całości się utrzymał. Cokolwiekbądź, reforma obecna wychowania stoi silniej niż cokolwiekbądź w Rosyi, bo nietylko że sankcyę najwyższą zyskała, ale i pod prezydencyą obecnie panującego Cesarza się układała, nie może zatem uledz jakiejkolwiek zmianie bez wyraźnej, osobistej tegoż inicyatywy. Nie miejsce tutaj rozbierać szczegółowo plany Tołstoja, ale dla scharakteryzowania takowych krótka wystarczy uwaga.

Tołstoj, aczkolwiek uchodzi za człowieka wierzącego, w prawosławiu, jak każdy Rosyanin upatruje głównie siłę polityczną, siłę, na której państwo rosyjskie niemal wyłącznie stoi, ale kwestya wiary w prawosławiu dla mężów stanu rosyjskich jest prawie obojętną. Otóż zacietrzewiony w klasycyzmie, uważał go za dostateczną podstawę moralną dla młodzieży (klasycyzm w Rosyi!) sądząc, że brak elementu wiary w prawosławiu klasycyzmem zastąpi. Wynikiem tej najzgubniejszej myśli przewodniej jest, że stan nauczycielski w swoim kraju obdarł z wszelkiego ojcowstwa, wszelkiej powagi; że go pozbawił wszelkiej wewnętrznej satysfakcyi, która w tak twardym i niewdzięcznym częstokroć zawodzie jedyną stanowi osłodę i nagrodę, że go obniżył do poziomu płatnych rzemieślników, niewidzących dalej, niż regulamin i rozkład godzin, a prowadzących często zyskowne z nieukami i próżniakami frymarki. Jeżeli taki system w Rosyi jest zgubnym, czemże dopiero musi być w Królestwie Polskiem, gdzie piekącą do tego wszystkiego przyprawą staje się nienawiść szczepowa i chęć zrobienia karyery, lub zyskania orderu, za ciemiężenie jeszcze gorsze już i tak dostatecznie zgnębionych. Skutki tego wszystkiego długo na siebie czekać nie dały i peryodycznie powtarzające się zaburzenia we wszystkich niemal uniwersytetach rosyjskich, a wreszcie w zakładach naukowych Królestwa Polskiego, dostatecznie są jaskrawą dla wszystkiego, co wyżej powiedziano, illustracyą. Jestto sprawa groźna, duch młodzieży (w znacznej jeszcze mniejszości, możemy to stwierdzić na naszą pociechę) na niebezpiecznej, arcyfatalnej znajduje się pochyłości, a zaraza nihilizmu rosyjskiego już nie jedną do społeczeństwa naszego przedostaje się drogą. Pojmujemy, że czynne znieważenie takiej, jak Apuchtin, osobistości, nawet u rozsądnego człowieka chwilową może wywołać satysfakcyę, ale po krótkiem zastanowieniu się, przekonać się musi, że tu o naszą skórę chodzi. Osobiście Apuchtin na tem zyskał, chociażby (aczkolwiek *Goniec urzędowy* z 22 kwietnia tj. 4 maja temu zaprzecza) kurator obecny miał ustąpić z miejsca, to rząd znajdzie bez końca takie same, jak on narzędzia, zatem korzyści w tym wypadku niema żadnej, ale szkoda dla młodzieży naszej nieobliczona. W ciągu roku, prefekt w jednem z gimnazyów warszawskich, dyrektor gimnazyum we Włocławku, inspektor i dyrektor w Piotrkowie, wreszcie przełożona jednego z wyższych zakładów rządowych żeńskich w Warszawie, wszyscy zostali czynnie znieważeni. Awantura w Puławach i sprawa Apuchtina, ostatniemi są objawami, zgubnego, nurtującego między uczącą się młodzieżą wpływu. Czy tego rodzaju niesforność młodzieży, przywyknięcie do pomiatania wszelką zwierzchnością i powagą, zaprawianie się do wymierzania sobie samym sprawiedliwości, nie zatruwa i nie gubi całego przyszłego pokolenia, każdy rozsądny człowiek, chociaż nie pedagog z powołania, z łatwością osądzi. Zadaniem więc ludzi poważnych i kraj miłujących, a mianowicie ojców i matek rodzin, chociażby tylko w rodzinnem kółku, jak najmocniej przeciwko temu oddziaływać. Nie twierdzimy tutaj bynajmniej, by wszystkiemu był winien sam Tołstoj i jego system wychowania, bo na chorobę społeczną najrozmaitsze składają się przyczyny; nie przypisujemy nawet jednemu człowiekowi tak wielkiego wpływu, by mógł jedynie swem działaniem chorobę w społeczeństwie zaszczepić, a początki nihilizmu rosyjskiego o wiele dalej sięgają; ale to pewna, że tak samo, jak wychowanie dobre, mądre, chrześciańskie, może powoli społeczeństwo na prawdziwą naprowadzić drogę, tak samo system wychowania wadliwy, albo rozmyślnie zły bardzo szybkie, niepowetowane, długoletnie za sobą nieszczęścia i krzywdy pociąga.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 7 maja.

(312-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 10 min. 20.

Od rządu wniesiono projekt o kredycie dodatkowym 20,000 złr. na rusztowanie naokoło pomnikowej dzwonnicy w Splecie (w Dalmacyi).

Na porządku dziennym najprzód obrady nad projektem ustawy o zmienieniu §§. 74 i 76 powszechnej ustawy hipotecznej.

W dyskusyi ogólnej pp. Keil i Kopp zwalczają projekt, jako niezgodny z dotychczasowemi pojęciami i teoryami prawniczemi, na co sprawozdawca komisyi poseł Meznik odpowiada, że w komisyi zarówno lewica, jak prawica głosowała za projektem. Jakoż przeważną większością Izba uchwala także przejść do dyskusyi szczegółowej, w której tylko komisarz rządowy, radca ministeryalny p. Harrasovsky zwalcza zarzuty, uczynione projektowi; po czem bez dalszej dyskusyi przyjęto wszystkie paragrafy ustawy.

Dalej uchwalono ustawę o utrzymywaniu katastru podatku gruntowego w ewidencyi w trzeciem czytaniu; tak samo ustawy o drogach żelaznych z Herpela do Tryestu i z Sivericzu do Knina.

Bez dyskusyi uchwalono w drugiem czytaniu ustawę o przedłużeniu stanu wyjątkowego w powiecie Kotarskim do dnia 24 go czerwca r. 1884, tudzież ustawy o kredytach dodatkowych 32,000 złr. na pomnożenie służby techniczno-leśniczej po Namiestnictwach i 800,000 złr. na zbudowanie gmachu dla szkoły przemysłowej, żeńskiego seminaryum nauczycielskiego i szkoły przygotowawczej dla szkoły artystyczno-przemysłowej.

Przedłużenie konwencyi handlowej z Francyą, przyjęto po krótkiem przemówieniu pos. Mauthnera, żądającego, by rząd nakłonił Francyą do zniżenia niektórych wysokich ceł od surowca, a bez dyskusyi przyjęto konwencyę z Szwajcaryą w sprawie pomoru na bydło.

Następują obrady nad wnioskiem Bułata o sprostowanie §. 14 zachodnio-galicyjskiej procedury cywilnej w tekscie, obowiązującym Dalmacyą. Komisya prawnicza wnosi, aby odnośny projekt ustawy nie wymieniał ani języka chorwackiego, ani włoskiego, któreto oba języki wymieniał w miejsce jednego włoskiego projekt wniesiony przez Bułata, lecz aby powiedziano: języków używanych w kraju. Zarazem komisya rozszerza swój wniosek na Istryą.

W dyskusyi ogólnej zabierali głos: Millevoi, Bułat i Szturm.

Sprawozdawca komisyi pos. Madejski, odpierając zarzuty mowców z lewicy, stwierdza, że większość komisyi odrzuciła proste sprostowania włoskiego tekstu zachodnio-galicyjskiej procedury cywilnej dlatego, że, skoro artykuł XIX konstucyi uznaje równouprawnienie języków krajowych w sądach, obowiązkiem parlamentu jest liczyć się z brzmieniem artykułu XIX, a więc mówić o językach krajowych, a nie używać innej formy. Fundamentalną zasadą niniejszej ustawy jest, że przepisy ciaśniejsze od rozległego znaczenia artykułu XIX są nim zniesione. Tej zasady zawsze się trzymano. I tak, wiadomo, że do roku 1867 były w niektórych krajach przepisy, ograniczające prawo własności żydów; po r. 1867 zaś nie wydano o tem ustawy specyalnej, a mimo to nikt nie wątpi, że żydzi mają teraz nieograniczone prawo własności. *(Huczne brawo! z prawicy).* Naturalna logika przemawia za tem, żeby ustawa zaprowadzona miała też w życiu znaczenie; tylko o ile z natury rzeczy wynika, że do wykonania jej potrzeba ustawy specyalnej, wydać ją trzeba. Tu atoli zastosowanie artykułu XIX, nie wymaga ustawy specyalnej. Uznała to sama lewica, dopóki jeszcze nie był rząd teraźniejszy u steru. Sam poseł Sturm w sprawozdaniu swem o wniosku Wurmbranda powiedział o ustawach zasadniczych, że postanowienia wykonawcze należą po części do parlamentu, po części do rządu; tu jednak, choć ustawy specyalnej nie potrzeba, odmawia rządowi prawa do wydawania rozporządzeń oznaczających, które języki są krajowemi. Zdaje się więc, że lewica ma podwójne pojmowanie ustaw zasadniczych, jedno dla siebie, drugie dla innych. Członkowie komisyi prawniczej z lewicy oświadczyli, że większość lewicy powodowała się pobudkami nie z rzeczy samej wziętemi. Jakież tedy były te pobudki? Powiedziano, że wciągnęliśmy do sprawy kwestyą w wysokim stopniu polityczną. Ja sprawy tej bez dotknięcia się kwestyi politycznej wcale nie rozumiem; bo kwestya językowa zasadza się na artykule XIX, ten zaś jest ustawą polityczną. Ale mówiono, że traktujemy sprawę z stanowiska stronniczego, i że uchwalamy ustawę niniejszą z pobudek, wiążących się z nowellą szkolną. Jakiemi pobudkami powoduje się poseł, gdy oddaje swój głos, to do niego samego należy, a zdaje mi się, że żadnemu geniuszowi opozycyi nie powiedzie się przeniknąć wnętrzności i sumienia człowieka. Lewica z zapałem powołuje się na stare tradycye, które czyni podporą swoich ideałów, ale każdy pewnie zawaha się przed wykonywaniem policyi sumienia. *(Huczne brawo! z prawicy).* Dopóki sam poseł nie oświadczy, jakie są jego pobudki w głosowaniu, można mieć o nich tylko domysły; tu zaś jeden tylko jest domysł — ów powszechny, zradzający się z etycznej potrzeby pożycia w ludzkości cywilizowanej, kardynalny punkt towarzyskości i przykazania lojalności i koleżeństwa ciała obradującego; domysł poczucia obowiązku. *(Brawo! z prawicy).* Niech kto mówi, co chce; wobec tego jedynego domysłu wystąpienie członków lewicy z komisyi, jest grubą niewłaściwością. Słyszeliśmy dziś, że pewien poseł w komisyi oświadczył się za pewnem brzmieniem paragrafu, a potem głosował za innem. Nic to nadzwyczajnego; zdarza się często, że uważa się pewną formę stylistyczną za lepszą, a jednak głosuje się za inną. Jakiejż potrzeba śmiałości, aby na domysł obwiniać wszystkich o powodowanie się pobudkami, wziętemi nie z rzeczy samej. Wszakże kilku członków komisyi z lewicy nie było wcale w komisyi, a jakiegoż oni przypisują sobie ducha wieszczego! Nie widzieli, nie słyszeli, co mówił ten i ów członek z prawicy, a wydają o tem sąd, co się działo w tajnikach duszy jego, czem się powodował w głosowaniu.

Domysł ich nie ma żadnej podstawy logicznej. Panowie ci, jeśli pozwolą przypatrzyć się sobie na chwilę zblizka, sami powiedzą, że nie mają prawa do takich domysłów, chociażby nawet były prawdziwe. Pomijam okoliczność, że jeden z nich, twierdzący o sobie, że posiada wielce rozwinięte poczucie, co wynika z rzeczy, a co nie, i co należy, a co nie należy do rzeczy, wygłosił przed kilkoma dniami mowę o inspektorach przemysłowych, w której mojem zdaniem bardzo mało mówił o rzeczy. Z jego liczb statystycznych poznać można do pewnego stopnia, o ile ta mowa była do rzeczy i

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(4)

ROZDZIAŁ II.

(Ciąg dalszy).

To rzekłszy Barabasz, zatknął rękami oczy i począł powtarzać:

— Ej! spasi Chryste! spasi Chryste!

— Czegóż waść trwożysz?

— A czy waszmość wiesz, co on mi zdradą wydarł? Czy wiesz, co to znaczy takie dokumenta w Siczy opublikować?... Spasi Chryste! Jeśli król wojny z bisurmanem nie uczyni, to iskra na prochy...

— Rebelię waszmość przepowiadasz?

— Nie przepowiadam, bo ją widzę, a Chmielnicki lepszy od Nalewajki i od Ostranicy.

— A kto za nim pójdzie?

— Kto? — Zaporoże, rejestrowi, mieszczanie, czerń, futornicy, i tacy ot!

Tu pan Barabasz wskazał na rynek i na uwijających się po nim ludzi: cały rynek zapchany był wielkiemi siwemi wołami, pędzonemi ku Korsuniowi dla wojska, a przy wołach szedł mnogi lud pastuszy: tak zwani czabanowie, którzy całe życie w stepach i pustyniach spędzali, ludzie zupełnie dzicy, nie wyznający żadnej religii — *religionis nullius*, jak mówił wojewoda Kisiel. Spostrzegałeś między nimi postacie podobniejsze do zbójów, niż do pasterzy, okrutne, straszne, pokryte łachmanami rozmaitych ubiorów. Większa ich część przybrana była w tołuby baranie, albo w niewyprawne skóry, wełną na wierzch, rozchełstane na przodzie i ukazujące, choć to była zima, nagą pierś, spaloną od wiatrów stepowych. Każdy zbrojny, ale w najrozmaitszą broń: jedni mieli łuki i sajdaki na plecach, niektórzy samopały, albo tak zwane z kozacka „piszczele“, inni szable tatarskie, inni kosy, lub wreszcie tylko kije z przywiązaną na końcu szczęką końską. Między nimi kręcili się małoco mniej dzicy, choć lepiej zbrojni Niżowcy, wiozący do obozu na sprzedaż rybę suszoną, zwierzynę i tłuszcz barani; dalej Czumacy ze solą, stepowi i leśni pasiecznicy, oraz woskobóje z miodem; osadnicy leśni ze smołą i dziegciem, dalej chłopy z podwodami, kozacy rejestrowi, Tatarzy z Białogrodu i Bóg wie nie kto! włóczegi, „siromachy“ z końca świata. W całem mieście pełno było pijanych, w Czehrynie bowiem wypadał nocleg, więc i hulatyka przed nocą. Na rynku rozkładano ognie, gdzieniegdzie paliła się beczka ze smołą. Zewsząd dochodził gwar i wrzaski. Przeraźliwy głos piszczałek tatarskich i bębenków mieszał się z ryczeniem bydła i z łagodniejszemi głosami teorbanów, przy których wtórze ślepcy śpiewali ulubioną wówczas pieśń:

Sokołe jasnyj
Brate mij ridnyj
Ty wysoko łetajesz
Ty daleko widajesz.

A obok tego rozlegały się dzikie okrzyki hu! ha! — hu! ha! — kozaków tańczących na rynku treptaka, pomazanych dziegciem i pijanych zupełnie. Wszystko to razem było dzikie i rozszalałe. Dość było Zaćwilichowskiemu jednego spojrzenia, by się przekonać, że pan Barabasz miał słuszność, że lada podmuch mógł rozpętać te niesforne żywioły, skłonne do grabieży, a przywykłe do boju, których pełno było na całej Ukrainie. A po za temi tłumami stała jeszcze Sicz, stało Zaporoże, od niedawna okiełznane i w karby po Masłowym stawie ujęte, ale gryzące niecierpliwie munsztuk, pomne dawnych przywilejów, nienawidzące komisarzy, a stanowiące uorganizowaną siłę. Siła ta miała przecie za sobą sympatyę niezmiernych mas chłopstwa, mniej cierpliwego, niż w innych Rzeczypospolitej stronach, bo mającego pod bokiem Czertomelik, a na nim bezpaństwo, rozbój i wolę. Więc pan chorąży, choć sam Rusin i gorliwy wschodniego obrządku stronnik, zadumał się smutno.

Jako człek stary, pamiętał dobrze czasy Nalewajki, Łobody, Kremskiego, znał ukraińskie rozbójnictwo lepiej może, niż ktokolwiek na Rusi, a znając jednocześnie Chmielnickiego, wiedział, że on wart dwudziestu Łobodów i Nalewajków. Zrozumiał tedy całe niebezpieczeństwo jego na Sicz ucieczki, zwłaszcza z listami królewskiemi, o których pan Barabasz powiadał, że były pełne obietnic dla kozaków i zachęcające ich do oporu.

— Mości pułkowniku Czerkaski — rzekł do Barabasza — powinienbyś waszmość na Sicz jechać, wpływy Chmielnickiego równoważyć i pacyfikować! pacyfikować!

— Mości chorąży — odparł Barabasz — powiem tylko tyle waszmości, że na samą wieść o ucieczce Chmielnickiego z papierami, połowa móich Czerkaskich ludzi dzisiejszej nocy także na Sicz za nim zbiegła. Moje czasy już minęły... mnie mogiła, nie buława!

Rzeczywiście, Barabasz był żołnierz dobry, ale człowiek stary i bez wpływu.

Tymczasem doszli do kwatery Zaćwilichowskiego; stary chorąży odzyskał już trochę pogody umysłu, właściwej jego gołębiej duszy, i gdy zasiedli nad półgarcówką miodu, rzekł raźniej:

— Wszystko to furda, jeśli, jak mówią, wojna z bisurmanem *praeparatur*, a podobno, że tak i jest, bo choć Rzeczpospolita wojny nie chce i niemało już sejmy królowi krwi napsuły, wszelako król może na swojem postawić. Cały ten ogień można będzie na Turka obrócić, a w każdym razie mamy przed sobą czas. Ja sam pojadę do pana Krakowskiego i zdam mu sprawę, i będę prosił, by się jak najbliżej ku nam z wojskiem przymknął. Czy co wskóram, nie wiem, bo chociaż to pan mężny i wojownik doświadczony, ale okrutnie w swojem zdaniu i w swojem wojsku dufny. Waść mości pułkowniku Czerkaski trzymaj w ryzie kozaków, a wasze mości namiestniku po przybyciu do Łubniów ostrzeż księcia, by na Sicz baczność obrócił. Choćby mieli co począć, repeto: mamy czas. Na Siczy teraz ludzi niewiele; za rybą i za zwierzem się porozchodzili i po całej Ukrainie we wsiach siedzą. Nim się ściągną, dużo wody w Dnieprze upłynie. Przytem imię księcia straszne, i gdy się zwiedzą, że na Czertomelik oczy ma obrócone, może będą cicho siedzieli.

— Ja z Czehryna choćby we dwóch dniach ruszyć gotowy — rzekł namiestnik.

— To i dobrze. Dwa i trzy dni nic nie znaczy. Waszmość panie Czerkaski pchnij też gońców z oznajmieniem sprawy do pana chorążego koronnego i do księcia Dominika. Ale waszmość już śpisz, jak widzę?

Rzeczywiście, Barabasz złożył ręce na brzuchu i zdrzemnął głęboko; po chwili nawet chrapać zaczął. Stary pułkownik, gdy nie jadł i nie pił, co oboje nad wszystko lubił, to spał.

— Patrz waszeć! — rzekł cicho do namiestnika Zaćwilichowski — i przez takiego to starca warszawscy statyści chcieliby kozaków w ryzie utrzymać. Bóg z nimi!... Ufali też i samemu Chmielnickiemu, z którym kanclerz w jakoweś układy wchodził, a który podobno srodze ufność zawiedzie.

Namiestnik westchnął na znak współczucia staremu chorążemu. Barabasz zaś chrapnął silniej, a potem mruknął przez sen.

— Spasi Chryste! spasi Chryste!

— Kiedyż waść myślisz z Czehryna ruszyć? — spytał Chorąży.

— Wypada mi ze dwa dni na Czaplińskiego poczekać, który pewnie będzie chciał konfuzyi, jaka go spotkała, dochodzić.

— Nie uczyni tego. Prędzejby na waści sług swoich nasłał, gdybyś barwy książęcej nie nosił; ale z księciem zadrzeć straszna rzecz, nawet dla sługi Koniecpolskich.

— Oznajmię mu, że czekam, a w dwa lub trzy dni ruszę. Zasadzki też nie obawiam się, mając przy boku szablę i garść ludzi.

To rzekłszy, namiestnik pożegnał starego chorążego i wyszedł.

Nad miastem świeciła tak jasna łuna od stosów nałożonych na rynku, iż rzekłbyś, że cały Czehryn się pali, a gwar i krzyki wzmogły się jeszcze z nastaniem nocy. W jednym kącie tłumy czabanów wyły posępne pieśni stepowe. Dzicy Zaporożcy tańczyli koło ognisk, rzucając w górę czapki, paląc z „piszczeli“ i pijąc kwartami gorzałkę. Tu i owdzie zrywała się bijatyka, którą uśmierzali ludzie starostki. Namiestnik musiał torować sobie drogę rękojeścią szabli, i słuchając tych wrzasków i szumu kozaczego, chwilami myślał sobie, że to już rebelia tak przemawia. Zdawało mu się także, że widzi groźne spojrzenia i słyszy ciche, zwracane ku sobie klątwy. W uszach brzęczały mu jeszcze słowa Barabasza: „spasi Chryste, spasi Chryste!“ i serce biło mu żywiej, ale wesoło i radośnie. Przed groźbą wojny domowej jęczała smutnie dusza takiego starego rycerza, jakim był chorąży; ale młoda, nieopatrzna i niedoświadczona rwała się do każdej, byle wykąpać się w ogniu i krwi.

A tymczasem w mieście czabanowie zawodzili coraz głośniej chorowody, a Zaporożcy palili z samopałów i kąpali się w gorzałce.

Strzelanina i dzikie u-ha! u-ha! dochodziły do uszu namiestnika, nawet wówczas, gdy już położył się spać w swojej kwaterze.

(Dalszy ciąg nastąpi).

o rzeczy. Szanowny poseł ten dwanaście razy użył wyrazu: „inspektorowie przemysłowi" po większej części wtedy, gdy mówił o zagranicznem ustawodawstwie, odnoszącem się do fabryk, a pewnego posła z swego stronnictwa wymienił 22 razy, prawicę zaś, jako powodującą się względami politycznemi w sprawie ordynacyi przemysłowej 29 razy, a lewicę, jako stronnictwo polityczne 49 razy. Jest to drobnostka, ale charakterystyczna o tyle, że dowodzi, iż panowie z lewicy nie mają prawa zarzucać nam, iż nie traktujemy rzeczy przedmiotowo. Mówca przytacza wyraźniejsze jeszcze dowody nieprzedmiotowego traktowania rzeczy przez lewicę, poczem mówi: Z lewicy często słyszymy o pojednaniu (*głośne protesty z lewicy*), a przynajmniej krytykujecie pojednawczą politykę rządu teraźniejszego. (*Tak jest! z lewicy*). Mojem zdaniem zachodzi tu wielki brak należytego pojmowania rzeczy. (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy*). Zadaniem rządu nie jest osobiste pojednanie stronnictw, lecz przedmiotowe pojednanie faktycznych przeciwieństw interesów ludów i krajów. Gdy to się powiedzie, wtedy pojednanie przedmiotowe będzie dokonane (*głosy z lewicy: nowela szkolna!*); po niem dopiero nastanie osobiste pojednanie stronnictw. (*Brawa z prawicy*). Ale wielką wagę przywięzuję do pojednania osobistego, chociaż pierwszeństwo daję przedmiotowemu. Do pojednania zaś osobistego jednego potrzeba koniecznie — dobrej woli i wzajemnej ufności. (*Śmiechy na lewicy*). Tego zaś panowie występujący z komisyi prawniczej nie złożyli dowodów. (*Głosy z lewicy: nie! nie!*) Wykorzeńcież z serc waszych niepiękne uczucia podejrzliwości i nieufności, a będzie pojednanie. (*Śmiechy szydercze z lewicy i głosy: a nowella szkolna!*) Proszę powiedzieć mi, jaki tu związek z nowellą szkolną! (*Brawa z prawicy; wielka wrzawa na lewicy*). — (Prezes: Proszę nie przeszkadzać mówcy). Ja nie pojmuję... (*Śmiechy szydercze na lewicy*). Śmiejcież się, albo nie śmiejcie, mówcie co chcecie; ja nie pojmuję, jak można czcze domysły wypowiadać na seryo. Powtarzam: jeśli potraficie wykorzenić z serc waszych podejrzliwość i nieufność, będzie można wspólnie działać dla dobra ludów i państwa. (*Brawa z prawicy*). A lepiej się zasłużycie wyborcom i ludowi (*oho! oho! z lewicy*), niż swojem wystąpieniem z komisyi. (*Protesty z lewicy*). Złożycie wtedy dowód, że interes państwa jest wam wyższy ponad interes stronnictwa. Tem kończąc, proszę przejść do dyskusyi szczegółowej. (*Oklaski z prawicy; sykanie z lewicy. Mówca otrzymuje powinszowania*).

W głosowaniu postanowiono przejść do dyskusyi szczegółowej.

Koniec posiedzenia o godz. 4. — Następne wieczorem o godz. 8.

Wiedeń 7 maja.

(*312-te posiedzenie Izby posłów*.)

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 8ej wieczorem.

Na porządku dziennym dyskusya szczegółowa nad projektem komisyi prawniczej, wynikłym z wniosku Bułata, o sprostowaniu, a względnie zmienieniu § 142go zachodnio-galicyjskiej procedury cywilnej, obowiązującej w Dalmacyi. — Po przemówieniu posła Lienbachera, wnoszącego poprawkę, aby zamiast słów: „używać języków w kraju używanych", położyć: „używać jednego z języków w kraju używanych", i ministra sprawiedliwości bar. Pražaka, który zgodził się na tę poprawkę, a bronił przeciw wywodom Sturma w dyskusyi ogólnej prawa rządowego do orzekania, które języki uważać należy za krajowe, jakoteż prawa parlamentu do stwarzania istych norm w sprawach wątpliwych, chociażby te normy były w innym duchu, niż orzeczenia najwyższego trybunału — przyjęto ustawę w brzmieniu uzgodnionem poprawką Lienbachera, a odrzucono wniosek Sturma i Millewoja, wymierzony już w dyskusyi ogólnej. Na zakończenie dyskusyi przyszło do rozprawy między posłem Sturmem a sprawozdawcą komisyi, posłem Madejskim. Poseł Sturm nazwał mowę posła Madejskiego w dyskusyi ogólnej prowokacyjną, bo „sprawozdawca, mimo swej młodości parlamentarnej, miał tyle zuchwałej śmiałości, że pouczał weteranów parlamentarnych na lewicy o konstytucyi." — Poseł Madejski odpowiedział na to, że i młodemu politykowi wolno mieć i wypowiedzieć swoje zdanie.

Ostatnim punktem porządku dziennego były wybory do delegacyi, które ze względu na grupę czesko-niemiecką obudziły najwyższe zajęcie. Ponieważ deputowani liberalni odrzucili zaproponowany im przez Czechów kompromis, a obie strony rozporządzały równą liczbą głosów, musiano uciec się do jedynego w takich razach środka, t. j. do losowania, które wypadło tyle pomyślnie dla Czechów, że z urny wyciągnięto na dziesięć kartek, pięć z nazwiskami członków klubu czeskiego, a cztery z nazwiskami członków zjednoczonej lewicy; dziesiąty wylosowany należy do frakcyi „dzikich."

Do składu delegacyi czeskiej należą więc: hr. Henryk Clam-Martinitz, Zak, książę Jerzy Lobkowitz, Trojan, Mattusz, dalej Stöhr, Klier, Nitsche, Schier, wreszcie Streruwitz. Przy losowaniu dwóch zastępców, wyszli z urny: członek lewicy Müller (z Tschöppern) i autonomista Kwiczala.

Z Galicyi wybrano deputowanych: Chrzanowskiego, Czajkowskiego, E. Czerkawskiego, Grocholskiego, Hausnera, Jaworskiego i Smolkę. Na zastępców: Dr. Madejskiego i hr. Dzieduszyckiego.

Z Dalmacyi: Klaica. Z Bukowiny: Mitrofanowicza. Z Moraw: Auspitza, Chlumeckiego, Dubskiego, Sturma, Promberа i Schmidta. Ze Śląska: Demla i Besea. Z Niższej Austryi: Dollaka, E. Suessa, Schaefla. Z Wyższej Austryi: Pfligla i Brandisa. Z Salcburga: Lienbachera. Ze Styryi: Paiera i Sprunga. Z Karyntyi: Nischelwitzera i Moro. Z Krainy: hr. Hohenwarta. Z Tyrolu: Sternbacha. Z Vorarlbergu: Oelza. Z Gorycyi: Coroniniego i Pajera. Z Tryestu: Vuceticha i Burgstallera.

Po krótkiej przerwie Izba załatwia w trzeciem czytaniu kredyt dodatkowy ministerstwa obrony krajowej, tudzież w trzeciem czytaniu ustawę o kolei Stryj-Beskid, poczem prezydent Dr Smolka odroczył posiedzenie na czas nieograniczony.

Wiedeń 9 maja.

Nominacya hr. Hoyosa posłem w Paryżu, pociągnie za sobą różne zmiany i promocye w ciele dyplomatycznem austryackiem. PP. Trautenberg i Possetti dostali tytuł *ministres plénipotentiairs*. Pierwszy został mianowany dyrektorem szkoły wschodnich języków w Wiedniu, a baron Possetti ma zastąpić miejsce drugiego szefa sekcyi w ministeryum spraw zewnętrznych. Wkrótce zapewne hr. Gołuchowski zostanie także powołanym na inną posadę, a promocya ta należy mu się nietylko ze względu na jego osobiste zalety, ale także jako uznanie zasług, jakie ów młody dyplomata położył w Paryżu, piastując urząd poselski przez pół roku, i to w czasach nader trudnych.

Najjaśniejszy Pan powrócił dzisiaj z polowania w Neiperg, w towarzystwie księcia Leopolda bawarskiego, który dzisiaj wieczorem wyjeżdża do Monachium, na spotkanie Cesarzowej Elżbiety, mającej zabawić u córki swojej do 11go maja.

Książę duński bawi już kilka dni w stolicy Austryi i służy za mentora młodej i nadobnej małżonce swojej — zwiedzając z nią Muzea, Galeryę obrazów i pracownie artystów tutejszych. Pracownia Makarta jest najulubieńszem miejscem wycieczek, bo codzień prawie młodzi Księstwo odwiedzają wielkiego mistrza.

Wiedeń zaczyna się pomału opróżniać i wiele osób już wyjechało na wieś. Arcyksiążę Karol Ludwik z orszakiem swoim wyjeżdża 17go b. m. rano do Moskwy na koronacyę. Dla dyplomacyi nastają znowu świetne czasy wypoczynku. Wprawdzie Dunajowa kwestya oraz sprawa trybutów i długu publicznego tureckiego nie są jeszcze załatwione, ale należą one do drugorzędnych kwestyj, z których żadna nie zdoła ani zakłócić spokoju europejskiego, ani przeszkodzić wilegiaturze dyplomatów. Rozumie się, że wiele zależy od tego, jaki przebieg wezmą uroczystości koronacyjne w Moskwie. Jest jednak nadzieja, że się wszystko odbędzie w porządku, i że środki ostrożności przedsięwzięte zawczasu, utrudnią i przeszkodzą działaniu nihilistów.

Gubernatorem Libanu został nareszcie wybrany Wassah Effendi, Albańczyk rodem, znany na Wschodzie ze swoich wiadomości i kilku słynnych dzieł o administracyi Turcyi innych wschodnich krajów. Posłowie podpisali wczoraj protokoł, zgadzający się na ten wybór.

Sprawy krajowe.

Wybory.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„Zgodne doniesienia z Buczacza, Śniatyna i Kołomyi stwierdzają, że starowiercy rozwijają kolosalną agitacyę za kandydatem swoim, Blochem. Kolportują w tych okręgach wiadomość, że prezydent Dr Smolka i ks. Jerzy Czartoryski popierają kandydaturę rabina z Florisdorfu. Jesteśmy upoważnieni zaprzeczyć stanowczo tej pogłosce, rozsiewanej przez agentów p. Blocha w celu obałamucenia wyborców.

Starowiercy liczą w tym okręgu wyborczym na swoją przewagę i chcą nam narzucić kandydata, który obraża uczucia narodowe Polaków. Czy gra taka jest uczciwą? Przywykliśmy zawsze szanować przekonania religijne żydów i przyjmowaliśmy za dobrą monetę ich zapewnienia o łączności narodowej żydów z Polakami. Byłoby to bardzo przykrem rozczarowaniem, gdybyśmy przy sposobności wyborów w miastach, gdzie żydzi stanowią większość, musieli się przekonać, że byliśmy w błędzie, licząc na patryotyzm naszych współobywateli wyznania mojżeszowego.

Nie tracimy jednak nadziei, że w ostatniej chwili wyborcy żydowscy w Kołomyi, Śniatynie i Buczaczu opamiętają się i że pójdą za głosem rozsądku i własnym interesem.

Jeżeli im chodzi o to, aby z urny wyborczej wyszedł poseł wyznania mojżeszowego, niechże głosują na Dra Warschauera, którego poznali na zgromadzeniach przedwyborczych, i który złożył przed nimi wyznanie wiary politycznej. Na kandydata tego zgodzić się mogą nawet chrześcijańscy wyborcy, a drugi kandydat narodowy, baron Romaszkan, spełni w takim razie czyn patryotyczny, zrzekając się własnej kandydatury na korzyść Dra Warschauera.

Zresztą donoszą nam z Kołomyi i Śniatyna, że szanse Dra Warschauera znacznie urosły i jest nadzieja przeprowadzenia tego kandydata. Komitet centralny zważywszy niewątpliwe szanse obydwu kandydatów i w nadziei, że się sprawdzą nasze doniesienia, poprze Dra Warschauera swoją uchwałą."

„Komitet centralny przedwyborczy dla wschodniej części kraju zatwierdził na wczorajszem posiedzeniu następujących, przez komitety lokalne przedstawionych kandydatów:

Na okręg wyborczy Mościska Sądowa-Wisznia Stanisława hr. Stadnickiego.

Na okręg Turka-Borynia Władysława Łozińskiego.

Na okręg Brzeżany-Przemyślany Romana hr. Potockiego.

Na okręg Łąka-Medynice Stanisława hr. Tarnowskiego ze Śniatynki."

„Lwów 9 maja. W sobotę dnia 12 maja 1883 o godz. 3 po południu odbędzie się w Winnikach w szkole tamtejszej, zgromadzenie prawyborców [illegible] p. Jerzmanowski, pragnąc złożyć sprawozdanie z czynności swoich w Sejmie krajowym, jako były poseł z tego okręgu wyborczego Lwów-Winniki-Szczerzec i podać pod rozwagę swoją kandydaturę na posła do Sejmu, przeto zaprasza wszystkich prawyborców z Winnik i okolicy [illegible] zjawić się na zgromadzeniu.

Turka 7 maja. Tutejszy komitet postawił jednogłośnie kandydaturę p. Władysława Łozińskiego na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego Turka-Borynia. Bez przeciwnika, p. Bronisław Osuchowski, właściciel dóbr ziemskich, zrzekł się kandydatury na rzecz p. Łozińskiego, z powodu, że zajęcia gospodarskie nie pozwalają mu obecnie przyjąć obowiązków poselskich.

Komarno 8 maja. Na okręg wyborczy większych posiadłości Rudki-Komarno stanęła kandydatura sędziego powiatowego z Rudek, p. Hrasymowicza i wójta z Horożany wielkiej, Mikołaja Wasylisyna. Centralny komitet ruski rozstrzygnie, która z tych kandydatur ma być utrzymana."

Wynik konkursu „Macierzy polskiéj." Rada wykonawcza „Macierzy polskiéj" zastanawiając się nad środkami, za pomocą których dałoby się rozbudzić żywszy ruch w piśmiennictwie ludowem, a oraz uzyskać dla wydawnictw „Macierzy" odpowiadające jéj celowi prace: ogłosiła d. 9 listopada r. z. konkurs na trzy książeczki, a mianowicie: 1) Na książeczkę „O rodzinie." 2) „O poszanowaniu własności." 3) Na dziełko w przedmiocie „Weterynaryi ludowéj."

Jako nagrodę konkursową przeznaczyła Rada wykonawcza dla każdego z uwieńczonych autorów premię 30 złr. od arkusza druku małéj ósemki, a zastrzegła sobie tylko prawo do jednorazowego wydania prac konkursowych.

W skutek powyższego ogłoszenia wpłynęło na ręce przewodniczącego Rady wykonawczéj „Macierzy" ogółem prac 34, a mianowicie:

16 „O rodzinie;"
12 „O poszanowaniu własności;"
6 „O Weterynaryi."

Rada wykonawcza, w całym składzie swoim, reprezentowanym przez pp. Jana Amborskiego, Wł. Bełzę, hr. Włodz. Dzieduszyckiego, Dra A. Małeckiego, X. Jana Siemieńskiego, Alberta Wilczyńskiego i Leoncyusza Wybranowskiego, rozpatrywała na trzech posiedzeniach w dniach 21 i 28 lutego, tudzież 12go kwietnia r. b. rzeczone rękopisy, a to po sumiennem poprzedniem ich zbadaniu przez każdego z członków Rady z osobna. Co do prac zaś o weterynaryi, uprosiła sobie pomoc ze strony poważnych znawców przedmiotów, tj. pp. Dra P. Seifmana, dyrektora szkoły weterynaryi i Aleksandra Litticha, którzy się z całą gotowością trudu z tem połączonego podjęli, za co im niniejszem wypowiadamy uprzejme podziękowanie.

Wynik uchwał powziętych na powyższych posiedzeniach, daje się streścić w punktach następujących:

1) Konkurs na temat „o poszanowaniu własności" uważa się za zupełnie chybiony, albowiem żadna z nadesłanych prac nie odpowiadała swemu celowi;

2) pierwszą nagrodę z zakresu prac „O wzajemnych obowiązkach w rodzinie," przyznano panu Stanisławowi Czai, nauczycielowi ludowemu w Frydrychowicach;

3) za dziełko „O weterynaryi popularnéj" przyznano nagrodę p. L. J. Kubickiemu, weterynarzowi miasta i docentowi wyższéj szkoły rolniczéj w Dublanach, którego praca tak pod względem jasności wykładu, jakoteż fachowych swoich zalet, uznaną została za najlepszą.

Podając powyższy rezultat z konkursu „Macierzy polskiéj" do wiadomości publicznéj, wzywamy szanownych autorów prac konkursowych w powyższem nie wymienionych, ażeby je sobie od sekretarza „Macierzy," p. Władysława Bełzy (ulica Jagiellońska L. 5), bądź osobiście, bądź za pośrednictwem trzecich osób poodbierali, i nadmieniamy, że po upływie miesiąca maja będziemy się uważali za upoważnionych do otworzenia zapieczętowanych kopert z nazwiskami autorów i ich adresem, a to celem zwrócenia im ich manuskryptów pocztą, podług podanych tam wskazówek.

Kończymy prośbą do pism czasowych polskich zwróconą, aby raczyły łaskawie powtórzyć sprawozdanie niniejsze.

Lwów 1 maja 1883. Dr *A. Małecki*, przewodniczący. *Wł. Bełza* sekretarz.

Sprawozdanie

z naukowych i administracyjnych czynności Akademii um. w Krakowie z r. 1882/3

przez Dra. **J. Majera**, Prezesa tejże Akademii.

Było zwyczajem w naszej Akademii rozdzielać sprawozdania doroczne według ich treści naukowej i administracyjnej; przypadkowy jednak zbieg okoliczności był powodem odstąpienia kilkakrotnie od tego zwyczaju. Wszakże co wówczas wynikło z przypadku, to wobec nabytego doświadczenia o tyle okazało się korzystnem, że Sprawozdania wysnute pasmem jednej myśli, łatwiej czynić mogły zadosyć warunkowi treściwości i jednolitości.

W każdym roku zdarzały się smutne lub radosne dla naszego społeczeństwa wypadki, które dostrajając do siebie czucia i popędy ogółu, musiały też mieć wyraz w naszych Sprawozdaniach. W tym roku spotykamy się z faktem wielce zaprawdę radosnym, bo przywodzącym na pamięć zwycięstwo oręża polskiego, który pod wodzą Jana III-go złamał pod Wiedniem muzułmańską potęgę, ocalił chrześciaństwo, a godła odniesionego tryumfu złożył kornie w katolickiej stolicy. Gdy tę pamiętną rocznicę kraj cały pragnie uświetnić obchodem godnym króla-bohatera, Akademija do obowiązku tego w właściwy sobie sposób poczuwać się też musiała. Nietylko zatem od lat kilku zbiera i ogłasza niemałym kosztem dokumenta, odnoszące się do jego życia w ogólności, ale nadto pospiesza z wydaniem skrzętnie zebranego materyału, który na stanowisko Sobieskiego w krwawej rozprawie pod Wiedniem rzuci takie światło prawdy, iż wobec niego umilknąć musi zawiść, pragnąca z królewskiej głowy zerwać wieniec zasługi naczelnego wodza i chwałą zwycięztwa otoczyć jego podkomendnych.

Smutno zaprawdę po tem radosnem wspomnieniu spojrzeć na dalsze losu naszego koleje, tem smutniej, że sami nie byliśmy bez zarzutu, którego historyi przemilczeć nie wolno, jeśli z przeszłości ma płynąć nauka na przyszłość; smutno, że zaszczytne upamiętanie, którego wyrazem była ustawa 3-go maja, przyszło za późno, wobec ze wschodu i zachodu dawno czyhających nieprzyjaciół. Błogo nam jednak, że nie brak w dziejach naszych tych świetlanych błysków, których wspomnienie podnosi ducha, przykładem zagrzewa i przypomina obowiązek dążenia do tego, ażeby urok zdobyty niegdyś potęgą oręża, utrzymać potęgą ducha, a więc miłością kraju, siłą karności, czystością zasad i tą wytrwałą pracą na wszystkich posterunkach życia społecznego, która dodaje hartu, skrzepia materyalnie, podnosi moralnie, ubezpiecza żywotność i daje świadectwo, że w gronie narodów nie jesteśmy obojętnym czynnikiem.

Że to przekonanie powodowało działaniem naszej Instytucyi, garnącej w tym celu do siebie starsze i młodsze siły, ażeby w myśl Najdostojniejszego swego założyciela stać się przystanią, spójnią i ogniskiem duchowej pracy narodu, dowody na to w pismach corocznie składane znajdują się ręku publiczności. Dziś w przepisanym porządku pragniemy podzielić się z Szan. Zgromadzeniem obrazem tego ruchu i usiłowań, które wypełniły ubiegły rok naszego zawodu.

Z zakresu zajęć administracyjno-gospodarskich, wspominam jedynie o zarządzeniach dotyczących domu Akademii i będącego jej własnością Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. Wiadomo z dawniejszych sprawozdań, że Akademija, dla pomieszczenia swych zbiorów, zmuszoną była dokupić dom sąsiedni, którego część przebudowaną obróciła na własny użytek, resztę wynajmowała dla zwrotu poniesionego wydatku. Gdy atoli nadzieja ta, z powodu ciągłych zawodów, omyloną została; gdy oprócz tego, mimo dawniejszego rozszerzenia budynku, nie mógł on zadosyć czynić wzrastającym corocznie potrzebom, ostatecznie więc opróżniony z lokatorów i w części już przez Akademiję zajęty, służyć jej będzie w całości, skoro tylko na konieczne przerobienia znajdzie się odpowiedni zasiłek funduszów.

Komitet administracyjny Zakładu zdrojowego w Szczawnicy, działający pod gorliwem przewodnictwem Dra Szlachtowskiego, ogłosił drukiem obszerne sprawozdanie ze zmian, ulepszeń i wszelkich czynności w Zakładzie, od czasu, gdy tenże stał się własnością Akademii. Znakomitemu postępowi we wszelkich kierunkach dali publiczne świadectwo bawiący w Szczawnicy goście z wszystkich dzielnic polskich, a to zaprawdę mogłoby wystarczyć. Gdy jednak nie brakło krytyk, zaprawionych jeśli nie zarozumiałością, to kapryśnym humorem, że nie powiem osobistemi widokami; kto więc nie był na miejscu a chciałby dowiedzieć się prawdy, temu posłuży do tego sprawozdanie oparte na faktach, każdej chwili na miejscu sprawdzić się dających.

Jeśli starania Administracyi przysporzą dochodu, korzyść ztąd będzie dla Zakładu, a tem samem dla publiczności, szukającej tamże zdrowia lub wytchnienia, Akademia bowiem, jak dotąd, nic z tych dochodów nie obraca na własny użytek.

Co do innych spraw administracyjnych; Akademii naszej powierzono niektóre kwoty, które tytułem depozytu przyjęła ona o tyle, o ile są w związku ze sprawą jakiegoś ogólniejszego znaczenia, jak restauracya pomników, grobów królewskich i t. p. Z darów, jakie w obywatelskiem poczuciu nieśli Akademii życzliwi ziomkowie, nie wszystkie wprawdzie służyć mogą do popierania jej zadań bezpośrednio, niemniej wszelako stają się one dla innych zachętą do prac naukowych.

Na pierwszem miejscu, hołd złożyć tu winienem ś. p. X. Ad. Jakubowskiemu, tej nieodrodnej latorośli tyle zasłużonego niegdyś Zgromadzenia XX. Pijarów, który i sam złożył nauce, i służenie jej ułatwiał innym całem swojem mieniem. Jemu to zawdzięcza Akademia składane różnym czasem bezimiennie ofiary, bądź na nagrody za prace konkursowe, bądź na popieranie jej własnych wydawnictw. Z tego źródła pochodziły listy zastawne w wartości 6000 rubli, od których kupony zatrzymane na czas życia dawcy, już znajdują się w posiadaniu Akademii i użyte będą stosownie do swego przeznaczenia, na nagrody, celem zachęty do prac naukowych, podnoszenia moralności i światła. Ztamtąd też pochodzi fundusz przeznaczony na wydanie tomu dopełniającego pijarskie wydanie *Voluminum legum*. Ztamtąd wreszcie i drobniejsze kwoty, co do których zjednoczenia w jeden ogólny fundusz zawiązana korespondencya, przez śmierć ofiarodawcy nieszczęściem przerwaną została. Kto jak ś. p. X. Ad. Jakubowski, pracą i mieniem służył sprawie publicznej, a nie szukając ztąd chluby, czyny te tajemnicą osłaniał, dla tego znajdzie się karta w księdze dobrze zasłużonych.

Kwota 8000 rubli z przekazu osoby, której jeszcze wymieniać nam nie wolno, już hipotecznie zabezpieczona, a wypłaconą ma być w tym roku z końcem października.

Ostatecznie uporządkowana sprawa legatu ś. p. K. Bieleckiego, dozwoliła wynagrodzić w tym roku prace uczniów Uniwersytetu z zakresu historyi literatury polskiej.

Kwota 1000 złr., pochodząca z legatu ś. p. X. St. Staszewskiego, plebana bahorzeckiego, już zasiliła nasz fundusz żelazny.

Ś. p. Tom. Bodziach, zmarły w Zamościu przy Wojniczu, zapisał Akademii kwotę, która liczebnie jeszcze oznaczyć się nie da; ma to bowiem być reszta, jaka zostanie po spłaceniu bliżej oznaczonych legatów, przez zmarłego poczynionych.

Ś. p. Fel. Stobnicki, przeznaczył dla Akademii kwotę 2000 złr. z większej sumy ubezpieczonej hipotecznie. Sprawa ta, zostająca w ręku szanownego mecenasa Kańskiego, jest jeszcze w toku.

W. Ludwik Grabowski, który niegdyś podał myśl utworzenia „Macierzy polskiej," gdy ta na innej drodze wprowadzona została w wykonanie, zgłosił się osobiście do Akademii z oświadczeniem, że nie ustając w powziętym zamiarze służenia dobru ogółu, składa tymczasem roczny procent od sumy 20,000 rubli, na wydanie dzieł z zakresu języka i historyi polskiej, tudzież pobratymczych, jak równie ważnych nauk przyrodniczych. W moc tego złożył 1000 rubli, jako pierwszoroczny procent, który też użytym będzie na zasiłek publikacyi historycznej, mającej przyczynić się do upamiętnienia 200-tnej rocznicy wiekopomnej zasługi naszego Jana III-go pod Wiedniem. Gdy atoli porozumienie się co do dalszych wypłat, uczynił zależnem od rozpatrzenia się w nieznanym sobie statucie już zawiązanej we Lwowie „Macierzy," przeto zarząd Akademii dostarczywszy mu odpisu tej ordynacyi, oczekuje ostatecznego ze strony szanownego dawcy oświadczenia.

Z zapisu 15,000 rubli ś. p. Dra J. Katarzyńskiego, aczkolwiek jeszcze niezrealizowanego w całości, dostatecznie jednak co do reszty zabezpieczonego, już w tym roku korzysta 3-ch uczniów uniwersytetu. Rychły ten skutek zawdzięcza Akademia gorliwemu, nader dla niej życzliwemu, a bezinteresownemu zajęciu się tą sprawą Wgo L. Wrotnowskiego, mecenasa w Warszawie.

Wreszcie co do kwot złożonych Akademii na nagrody za wypracowania konkursowe, poda o nich wiadomość osobne sprawozdanie. (D. n.)

Konkursa Akademii umiejętności

na zadania do nagrody.

Z konkursów, ogłoszonych w roku przeszłym, jeden tylko został uwieńczony nagrodą imienia Kopernika w ilości 500 złr. z fundacyi miasta Krakowa. Właściwy Wydział przyznał tę nagrodę Autorowi rozprawy pod tyt. *O sposobie wyznaczania biegu ciał niebieskich*, opatrzonej godłem: *ardua assiduo superantur labore*. Koperta z nazwiskiem autora, opatrzona tymże napisem, stósownie do ustawy, otworzoną została i nazwisko autora ogłoszone na posiedzeniu publicznem Akademii. Po dokonaniu tego pokazało się, że autorem pracy uwieńczonej był p. Jan Kowalczyk, Dr fil., Mag. astronom. i geodoz., starszy astronom w obserwatoryum Warszawskiem.

Z konkursu fundacyi ś. p. Kaspra Bieleckiego Wydział właściwy przyznał nagrodę p. Konstantemu Górskiemu, uczniowi Uniw. Jagiel. w ilości 100 złr. za opracowanie zadania: *Król Jan III w poezyi polskiej XVII w.* Inne nagrody w kwocie 100, 80 i 60 złr. a. w myśl uczynionego legatu, udzielone będą uczniom Uniwersytetu Jag., celującym w historyi literatury polskiej. Poczem nowy temat wyznaczony i ogłoszony zostanie.

Z konkursów, których termin jeszcze nie upłynął, przypominamy następujące:

Konkurs z ofiary prof. Dra Heyzmanna z nagrodami w kwocie 200 i 100 złr., a które będą przyznane uczniom Uniw. Krak., pierwsza za najlepszą rozprawę, druga za najwięcej do niej zbliżoną, na jeden z następujących tematów: 1) *Stosunek Polski do soboru Bazylejskiego*; 2) *Sprawy węgiersko-polskie od śmierci Władysława Warneńczyka do roku 1458*; 3) *Długosza służba publiczna od r. 1466 do 1480*; 4) *Zatarg Kazimierza Jagiellończyka z Biskupem Warmijskim*. Termin nadsyłania prac oznaczono do 1-go czerwca 1884 roku.

Termin konkursu imienia Samuela Bogumiła Lindego do nagrody za pracę z zakresu języka polskiego, mogącą służyć ku dopełnieniu Słownika Lindego, upłynął bezskutecznie w roku przeszłym, przedłużony więc został do 1 stycznia 1885. Do konkursu tego przywiązane są trzy nagrody: za pracę najcelniejszą 675 złr.; za dwie najwięcej do niej zbliżone po 337 złr.

Ogłoszony w roku przeszłym w d. 12 Czerwca konkurs ze szczodrej ofiary Dra Władysława Kretkowskiego do nagrody za opracowanie wskazanych przez ofiarodawcę dwu zadań, algebraicznego i geometrycznego, upływa z końcem grudnia r. b. Nagrodą za rozwiązanie pierwszego z tych zadań będzie 1000 franków, drugiego 500 franków w złocie.

Po upływie bez skutku trzykrotnie ponawianego konkursu imienia Kopernika z fundacyi Miasta Krakowa na zadanie: *Obliczyć tablice biegu planety Juno*, Wydział matematyczno-przyrodniczy, zgodnie z warunkami fundacyi, uchwalił zmienić ten temat na inny, a mianowicie: *Opracowanie klimatografii Galicyi*. Ponieważ dokładne wywiązanie się z tego zadania wymagać będzie dłuższej i mozolnej pracy, a oszczędność z konkursów dawniejszych pozwala wynagrodzenie podwoić. Wydział zatem przeznacza na ten cel 1000 złr. i zakreśla termin nadsyłania prac po dzień 1-go lipca 1887.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 maja.

Procesya z kościoła katedr. na Wawelu do kościoła św. Stanisława na Skałce, odbyła się dziś wśród prześlicznej majowej pogody. X. Biskup Krakowski wiódł liczny orszak świeckiego i zakonnego duchowieństwa. Przeniesione na Skałkę relikwie Głowy i Ręki św. Męczennika, wystawione zostały na środku kościoła podczas nabożeństwa. Sumę celebrował X. Biskup Krakowski — kazanie powiedział X. Kalinka, a historyk okazał tu zdolność kaznodziei, przemawiającego do ludu. Wprawdzie rozeszła się już znaczna część kompanij, które z dalszych stron przybyły na odpust, mimo to kościół i piękne podwórze w koło sadzawki przepełnione było wiernymi i piękny przedstawiało obraz.

— **Prezydent miasta** zwołał komitet przedwyborczy miejski sejmowy, celem ukonstytuowania się komitetu, na sobotę t. j. d. 12 maja o godzinie 5ej po południu w sali Rady miejskiej.

— **W sali Muzeum techn.-przemysłowego** w zabudowaniu klasztornem XX. Franciszkanów rozpocznie się w d. 20 maja (w niedzielę) o godzinie 9½ przed południem popis roczny uczniów uczęszczających do tutejszej szkoły rzemieślniczej, a to po nabożeństwie, które się odbędzie w kościele XX. Franciszkanów tegoż dnia o godzinie 9ej rano. Po odbytym popisie, otrzymają najpilniejsi uczniowie nagrody w monecie brzęczącej srebrnej z fundacyi ś. p. Dra Dietla na ten cel przeznaczonej. Magistrat zaprasza niniejszem pp. majstrów wszelkich rzemiosł do udziału w nabożeństwie i przysłuchania się popisowi.

— **P. Feliks Księżarski**, radca budownictwa, przybył wczoraj do Krakowa, aby objąć osobiście kierownictwo budowy gmachu uniwersyteckiego przy ul. Gołębiej. Jest nadzieja, że roboty rychło się rozpoczną, albowiem plany, wypracowane przez p. Księżarskiego, ministerstwo we wszystkich szczegółach zatwierdziło i nadesłało już do Lwowa, zkąd prawdopodobnie w tych dniach nadejdą do Krakowa. Starszy radca budownictwa w Wiedniu, p. Bergmann, w liście pisanym do rektora naszego uniwersytetu, nader pochlebnie i z całem uznaniem wyraża się o planach p. Księżarskiego, a z wielką sympatyą dla Krakowa i uniwersytetu naszego. Założenie kamienia węgielnego odbędzie się bardzo uroczyście d. 26 b. m.

— **W uzupełnieniu sprawozdania** o uroczystości ślubnej księcia Leona Sapiehy dodać winniśmy, że Ojciec św. Leon XIII przesłał specyalne błogosławieństwo dla nowożeńców i rodziny. W moc tego upoważnienia, X. Biskup Krakowski po przemowie do państwa młodych udzielił błogosławieństwa apostolskiego wszystkim zgromadzonym w kościele. Nowożeńcy otrzymali niezliczoną moc telegramów z całego kraju i z zagranicy; — między innemi X. biskup Strossmajer, który zamierzał przybyć na ślub, z powodu słabości podróż swą odłożył i przesłał powinszowania. W czasie uczty weselnej, oprócz wymienionych już wczoraj toastów, przemawiał także burmistrz miasta Tarnowa pan Wisłocki; dał on wyraz tradycyjnego przywiązania mieszkańców Tarnowa dla rodu książąt Sanguszków, a zwracając się do panny młodej, wyraził życzenie, aby zachowała wspomnienie miasta, które ją od dzieciństwa otaczało miłością.

— **Promocya** p. Rudolfa Trzebickiego na doktora medycyny *sub auspiciis Imperatoris* odbędzie się w sobotę d. 12 b. m. w sali amfiteatralnej niegdyś liceum Nowodworskiego. Będzie to akt nader uroczysty, w którym weźmie udział całe grono profesorów uniwersytetu naszego z rektorem na czele. Rozpocznie się o godzinie 12ej w południe. O ile miejsce pozwoli, publiczność będzie mogła wziąć udział w tej uroczystości uniwersyteckiej.

— **Język niemiecki** uporczywie utrzymuje się na początach wobec wyłącznego przywileju, przyznanego językowi polskiemu w urzędzie i szkole. W dowód tego przesłano nam właśnie kopertę listu pisanego z Krzeszowic do jednego z tutejszych obywateli z niemiecką stampillą pocztową.

— **Wieliczka** 8 maja. Od niepamiętnych czasów dzierżawią grunta tutejsze miejskie wyłącznie chrześcianie i nie było dotąd wypadku, aby starozakonny dzierżawił jaką parcelę wyż wymienionych gruntów. Od lat 30 dzierżawi tutejszy mieszczanin pewien kompleks grunta, wypłacając się najrzetelniej i uprawiając grunt zadzierżawiony najwzorowiej, a otrzymawszy od gminy pozwolenie wyrobu cegły, wyrabia ją, wskutek czego powstała konkurencya z cegielnią izraelity, która jest za miastem. Gdy Wydział krajowy polecił gminie tutejszej zniesienie propinacyi, kilku z tutejszych mieszczan, będących radnymi, zajęło się tą sprawą, a pomiędzy nimi był ów mieszczanin, który powyżej przytoczony grunt od lat 30 dzierżawi. Chcąc wziąć za to odwet na obywatelu, mającym jedynie dobro gminy na celu, wnosi propinator tutejszy na wyż wymienioną cegielnię ofertę, przewyższającą nie o całe 3 złr. ofertę dotychczasowego dzierżawcy. Ponieważ ojcowie miasta uchwalili na jednem z swych posiedzeń, że im przysługuje prawo potwierdzić nawet niższą ofertę, nikt nie przypuszczał, że dla tak błahej różnicy nie potwierdzą już dotychczasowemu dzierżawcy. Niestety, na posiedzeniu w dniu wczorajszym kilku stronników p. propinatora przegłosowało i p. propinator odniósł tym razem tryumf.

— **Jubileusz Klakiera** w Paryżu. Solenizantem uroczystości podejmowanym, był naczelnik tak zwanej „klaki," który przez dwadzieścia pięć lat z rzędu na czele swoich hufców, popierał w jednym i tym samym teatrze, siłą oklasków, niejednego autora dramatycznego, niejednego artystę i niejedną artystkę. Jubileusz ten miał być obchodzony bez ostentacyi, i wbrew zwyczajom klaki, cicho, ale czegóż reporterowie dziennikarscy nie wyszperają i nie podsłuchają. Dowiedziano się zatem o wszystkich szczegółach uroczystości. Zasłużony „przedsiębiorca dramatycznych powodzeń" został bardzo rano zbudzony ze snu grzmotem oklasków. Podkomendni jego pierwsi złożyli mu w ten sposób swój hołd. Dyrektor teatru, który niejedno zawdzięcza energicznemu wdaniu się jubilata, ofiarował mu piękny zegarek, na którego cyferblacie zamiast 12 cyfr, wyryto, dla oznaczenia godzin, 12 liter wyrazu *applaudissez*, przypominającego zasługi klakiera i zachęcające go do nowych na tem samem polu tryumfów. Jeden z artystów dramatycznych przesłał mu srebrną tabakierkę z napisem: *la recherche de la paternité est interdite*, dając tym sposobem do zrozumienia, iż pragnie zachować *incognito* i nie zdradzać swoich bliskich stosunków z oklaskowanym. Artystki teatru mieszkanie jubilata napełniły bukietami, z których niejeden otrzymany był w darze jeszcze poprzedniego wieczora od publiczności, której zapał podbudzanym był dzielnem zachowywaniem się dowódcy klaki.

— **Bohaterstwo pana Damali.** Małżonek p. Sary Bernhardt rozłączył się był z nią na pewien czas i jak wiadomo, zaciągnął się do legii zagranicznej. Awansował on prędko, gdyż w niespełna roku z prostego żołnierza został sierżantem. Bulwarowe dzienniki paryskie przyniosły w tych dniach wiadomość o jego pierwszym wojennym czynie. Dwóch tunetańskich rozbójników napadło na spokojnych mieszkańców Ulad-Salah i rabowało kilka namiotów. Pluton wojska został wysłany pod dowództwem p. Damali dla ścigania rabusiów i jednego z nich udało mu się schwytać. Niedawno jeszcze oklaskiwany artysta, dandys bulwarowy, samowładny pan serca kapryśnej Sary, dyrektor teatru, a dziś goniący na czele plutonu za afrykańskim rozbójnikiem, dziwne zaiste i dramatyczne koleje losu i być może, iż bohater ich, gdy znowu zatęskni za deskami teatralnemi, będzie miał kiedy sposobność własne swoje dzieje przedstawiać na scenie, wśród oklasków publiczności.

— **Spacer do Ameryki.** Przed sądem cywilnym w Paryżu toczy się zajmujący proces. Pani Aucher, sądownie separowana z swym mężem, oskarża tegoż o wykradzenie wspólnego ich dziecka, które ojciec uwiózł do Buenos-Ayres. Co do sposobu wykonania tego uwiezienia, podaje świadek, który był zatrudniony w kantorze Auchera, drastyczne szczegóły, które zakrawają na romans: Pewnego dnia, opowiada on, zaprosił mnie mój pryncypał, aby się z nim udać na polowanie i rybołowstwo. Spotkanie się oznaczonem było nazajutrz w dworcu północnej kolei żelaznej. Przybyłem ze strzelbą i wędką. Pryncypał stawił się z swoim synkiem. Kupił bilety i wsiedliśmy do wagonu. Ku zdziwieniu memu upłynęła część dnia, a jechaliśmy jeszcze ciągle. Na zapytanie moje, odpowiedział mój pryncypał, że jedzie do Boulogne sur-Mer, a jeżeli nie życzę sobie tam jechać, zapłaci mi podróż powrotną. Oświadczyłem, że chcę jechać dalej. Gdyśmy przybyli do Boulogne, rzekł mój pryncypał, że zamierza jechać do Londynu i zapytał mnie, czy mu chcę towarzyszyć? Odpowiedziałem twierdząco. W Londynie powiedział mi, że nazajutrz uda się do Buenos-Ayres i zapytał, czy dalej chcę jechać? Odpowiedziałem: „Czemu nie" i prosiłem, abym mógł o tem zawiadomić moich krewnych.— Nazajutrz płynął p. Aucher z synkiem i wierny komisant z strzelbą i wędką do południowej Ameryki. Ostatni został tam dwa lata, aż go ogarnęła tęsknota i wróciwszy z tej przedłużonej wycieczki, udzielił sądowi potrzebnych wyjaśnień. P. Aucher jest tam dotąd z synem, ciesząc się, że ekscentrycznej swej małżonce zszedł z oczu!

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Maryannę Włodarczykównę, za namawianie małoletniej córki swych służbodawców do kradzieży pieniędzy rodzicom; Kazimierza Strzeleckiego, poszukiwanego sądownie za kradzież.

W policyi złożono: parasolkę jedwabną czarną z szlakiem haftowanym, znalezioną wczoraj w ulicy Lubicz na Wesoły; śpilkę podwójną szyldkretową, znalezioną wczoraj na Stradomiu i list pod adresem p. Lucyana M., nadesłany pocztą z Paryża.

Repertuar teatralny.

Początek o $7\frac{1}{2}$.

W sobotę 12go: *Z Tajemnic Boru*, sztuka w 5 aktach Ludwika Otto, przekład Aurelego Urbańskiego, po raz pierwszy. Benefis i piąty występ Józefa Rychtera.

W poniedziałek 14go: *Z Tajemnic Boru*, po raz drugi. Szósty występ Józefa Rychtera.

We wtorek 15go: *Śluby Panieńskie*, komedya Aleksandra Fredro. Siódmy występ Józefa Rychtera.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 9go maja pochmurno, wieczorem deszcz; term. 8·0 doszedł do 23·5 C. Barometr nisko stoi; o godzinie 7ej rano d. 10go stan jego był 735·4 millim., term. 16·2 C.— Wiatr połudn.

— W piątek d. 11go maja: Ś. Beatryksy p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Ogólne zgromadzenie Koła artystyczno-literackiego odbyło się wczoraj. Przedłożone rachunki przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutoryum. Na wniosek Wydziału i po gorącem przemówieniu p. Asnyka, ogólne zgromadzenie powołało na członków honorowych Towarzystwa: Jeża, J. I. Kraszewskiego, Dra Józefa Majera, prezesa Akademii i mistrza Matejkę.

Przystąpiono potem do wyboru Zarządu i Wydziału. Prezesem wybrany: Juliusz Kossak, wiceprezesem Adam Asnyk, sekretarzem Kazimierz Bartoszewicz, podskarbim Abramowicz. Do Wydziału wybrano z artystów: Loeflera Leopolda, Gadomskiego Walerego, Gujskiego, Piwnickiego Witolda, Stykę Jana i Żeleńskiego Władysława; z literatów: Bałuckiego, Germana, X. Polkowskiego, Sadowskiego, Pawlikowskiego i Romanowicza.

Do komisyi obrachunkowej wybrano: Bochenka, Piekosińskiego i Karola Lange.

Ogólne zgromadzenie zatwierdziło wniosek Wydziału, aby na uroczystość obchodu pamiątki odsieczy Wiednia wydać album artystyczne, w łączności z tą pamiątkową epoką zostające.

W dniu Śgo Stanisława w czasie ostatniej mszy w kościele N. P. Maryi panie Józefa Michałowska i Brzezińska ślicznie śpiewały na chórze. Na organach grał p. Władysław Żeleński, zarówno jak zaprzeszłej niedzieli, gdy wykonywaną była msza Piotrowińska Moniuszki. Słyszeliśmy, że organ ma być doprowadzonym do zupełnego porządku i cofnięty głębiej, co bardzo korzystnie wpłynie na jego brzmienie, a na chórze przybędzie wiele miejsca. Wtedy kościół N. P. Maryi stanie się najodpowiedniejszem miejscem do wykonywania muzyki religijnej, która w naszych czasach niestety chyli się do upadku.

W drukarni związkowej wyszła świeżo nakładem księgarni K. Bartoszewicza książka p. t. *Minister Floryan Ziemiałkowski*, rzecz napisana z okoliczności dziesiątej rocznicy jego ministerstwa. Na czele umieszczony jest dobrze trafiony wizerunek ministra.

W sprawie konkursu na pomnik Mickiewicza, otrzymujemy następujące pismo od podpisanego rzeźbiarza:

Ponieważ ma być niezadługo ogłoszonym stanowczy konkurs na pomnik Mickiewicza, ośmielam się słów kilka powiedzieć o jego programie, tembardziej, że to jest równie zdaniem kilku moich kolegów, interesujących się tą sprawą. Według zatem naszego mniemania, należy się stanowczo wyrzec myśli, by pomnik był jakiemś dziełem architektonicznem, gdyż może być tylko i powinien być dziełem rzeźby.

Należałoby przytem wyraźnie określić, czego głównie mamy wymagać od pomnika: allegoryi, czy wyobrażenia osoby Mickiewicza.

Jeżeli najpiękniejsze ze znanych pomników, mają za główny przedmiot postać człowieka, któremu są wzniesione, sądzę, że i tu ogólniejszem jest żądanie, by treścią pomnika była osoba Mickiewicza. Ostatecznie wiedzieć potrzeba, czy może być projektowany ten pomnik jako oparty o jakąś ścianę, czy jako posąg na otwartym placu. W każdym razie konkurujący potrzebują mieć stanowczo dane wyobrażenie o miejscu i otoczeniu pomnika. Podniesiony ostatnio w dziennikach projekt placu, położonego zdala od gwaru życia miejskiego i kolosalnych budowli, wydaje się być bardzo dobrym. Wymiar szkicu całego pomnika dla wszystkich powinien być oznaczonym. Nie należy jednakże oznaczać wysokości głównej figury, by przez to nie narzucać proporcyi podstawy, ta bowiem jest polem dla fantazyi artysty w uzupełnieniu głównej jego myśli. Byłoby także bardzo pożądanem, by komitet mógł wyznaczyć chociaż trzy nagrody, które zawsze są zachętą w długiej pracy nad konkursem i na którego wykonanie trzeba mieć dane przynajmniej sześć miesięcy.

Ludwik Kucharzewski.

Warszawa 4 maja 1883.

Od Administracyi „Czasu."

Na pomnik Mickiewicza złożono od Stasia Z. 2 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

W sprawie piętnowania bydła odbieramy następujące zawiadomienie:

Miło mi donieść hodowcom bydła, że owo, tyle słusznych i uzasadnionych skarg i zażaleń wywołujące piętnowanie bydła w dotychczasowy sposób, nareszcie na kilkakrotne nalegania obudwu rolniczych Towarzystw krajowych i rezolucyą sejmową zmienionem zostaje. Ministerstwo rolnictwa postanowiło, by odtad piętno było wypalane na rogach, a nie na udzie, wolni więc będziemy przecież od dręczenia naszych zwierząt na podstawie ustawy. *W. S.*

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·90 marek (8 złr. 72 cnt.); owies za 100 kilo po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboza wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Tarnów 2 maja — Płacono za 100 kilo pszenicy 08·—, żyta 6·20, jęczmień 6·40 owies 6 30, groch 8 50, bób 6·40 ziemniaki 2·80, rzepak 15 75, siano 2·50, koniczyna 3·10, słoma 1 60, kilo masła 80

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Członkowie Komitetu centralnego wyborczego otrzymali następujące zaproszenie:

W imieniu prezydyum Komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, mam zaszczyt zawiadomić WPana, że stosownie do uchwały Komitetu, posiedzenie jego odbędzie się w Krakowie *16 maja o godzinie 4-ej po południu*, w sali Towarzystwa ubezpieczeń.

Na porządku dziennym tegoż posiedzenia będą następujące przedmioty: roztrząśnienie pism Komitetów powiatowych przedstawiających kandydatów na posłów; zatwierdzenie przyjętych kandydatów i polecenie ich wyborcom; obrady o dalszych czynnościach Komitetu centralnego przedwyborczego.

Zastępca przewodniczącego
Leon Chrzanowski.

Telegramy własne „Czasu."

Gorlice 10 maja. Rezultat głosowania komitetu przedwyborczego nastepujący: Obecnych było 32 członków. Adam Skrzyński otrzymał 15 głosów, Koziorowski 6, Federowicz 1 głos, trzech nie głosowało. Kandydatem komitetu jest zatem Adam Skrzyński.

Berlin 10 maja. *Kreuz Ztg* pisze: Stan zdrowia Bismarka pogorszył się znów znacznie. Nerwowy ból twarzy występuje bardzo silnie. Kanclerz jest tak cierpiący, iż doktorzy zalecają mu koniecznie jak największy spokój. Profesor Frörichs wezwany został znowu do kanclerza, obecnie jednak stan kanclerza nie budzi obaw.

Berlin 10 maja. Komisya budżetowa odrzuciła wczoraj wniosek Richtera żądający, aby nie obradowano dotąd nad budżetem, dopóki zeszłoroczne rachunki nie będą przedłożone.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 maja. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o kolei lokalnej Czerniowce-Nowosielica.

Wiedeń 10 maja. *Wiener Allg. Ztg* pisze: Cesarz przyjmował dziś o godzinie 10 rano Smolkę i kazał sobie złożyć sprawozdanie o przebiegu ubiegłej sesyi; wyraził prezesowi Izby kilkakrotnie gorące uznanie z powodu roztropnego kierowania obradami, czemu jedynie zawdzięczać należy, że Izba w tak krótkim stosunkowo czasie tak bardzo wiele i ważnych załatwiła przedłożeń. Cesarz mówił następnie o tendencyi poszczególnych uchwalonych ustaw.

Wiedeń 10 maja. *Fremdenblatt* pisze: Konwencya względem połączenia kolei wschodnich z kolejami austro-węgierskiemi, będąca rezultatem obrad *conference à quatre*, została wczoraj popołudniu podpisaną. Ze strony Austro-Węgier podpisali ją Kalnoky i szef sekcyi Szoegyenyi.

Berlin 10 maja. Duńczyk Johannsen postawił w parlamencie interpelacyę w sprawie przeprowadzenia rozporządzenia pruskiego, tyczącego się kwestyi optantów w północnym Szlezwigu. Dyskusyę nad tą interpelacyą wyznaczono na dzień 22 b. m.

Rzym 10 maja. Legat papieski na koronacyę cara wyjedzie ztąd w poniedziałek. W Wiedniu odwiedzi on nuncyusza papieskiego.

Papież udzielił audyencyi kardynałowi Lavigerie, i postanowił zamianować dwóch nowych biskupów w Afryce. Pożegnawszy się z Papieżem, konferował kardynał dłuższy czas z ambasadorem Behaine.

Paryż 10 maja. W komisyi oświadczył minister marynarki, że jeden batalion i trzy baterye górskie otrzymały rozkaz, aby udały się do Tonkinu. W liście do króla Tuduka oświadcza Grévy, że Francya musi zająć silne stanowisko w Tonkinie, ponieważ król nie chce przywrócić bezpieczeństwa, i upomina króla, aby nie przeszkadzał okupacyi i podpisał protokół, w którymby wyraźnie uznał protektorat francuski za poręczeniem nietykalności swych państw. Francya załatwiać będzie sprawy zagraniczne Anamu, zaprowadzać cła i pobierać podatki. Rząd otrzymał wiadomość, że 2000 Chinczyków wyszło z Tientsin—niewiadomo, w jakim celu. Minister nie przypuszcza, aby Chińczycy ci chcieli zagrażać Tonkinowi. Dochody roczne z ceł i podatków obliczone są na 30 milionów. Z sumy tej 10 milionów obróconych będzie na administracyę, 10 milionów na różne roboty, a 10 otrzyma król Tuduk, jeźli warunki te przyjmie. Minister utrzymuje, że sama obecność znaczniejszego oddziału wojska w Tonkinie wystarczy, aby zapobiedz oporowi Chińczyków i uspokoić ludność, która pragnie protektoratu Francyi.

Paryż 10 maja. Orłów wyjechał wczoraj wieczór do Moskwy.

Rzym 10 maja. W Izbie deputowanych Depretis w odpowiedzi na interpelacyę Fortiego (członka skrajnej lewicy), jak zamierza postąpić sobie rząd wobec ostatnich manifestacyj, których rezultatem były procesy polityczne, uwzględniając obowiązki swe względem przyjaznego państwa, tudzież w sprawie utrzymania spokojności publicznej — oświadczył, że rząd nie może ścierpieć żadnej manifestacyi irredentystów, przekraczającej granice swobody, którzy kraj niepokoją. Żadne państwo nie myśli o wywieraniu presyi na Włochy, które także nie zniosłyby żadnej presyi. I Włochy nie patrzyłyby obojętnie na wrogie dla siebie demonstracye za granicą. Ponieważ żaden z interpelujących nie postawił wniosku, aby sytuacya polityczna została wyjaśnioną, interpeluje Morene rząd w sprawie polityki wewnętrznej, jedynie w celu wywołania po dyskusyi głosowania.

Bukareszt 10 maja. Ogólny rezultat wyborów do Izby jest następujący: Wybrano 132 liberalnych i 13 członków połączonéj lewicy.

Dublin 10 maja. Sąd przysięgłych uznał Kellego winnym, wskutek czego tenże skazanym został na śmierć.

Massuah 10 maja. Żołnierze egipscy zneważyli wicekonsula francuskiego. Rząd egipski zaproponował załatwienie téj sprawy w sposób przyjacielski, na co wicekonsul zgodził się.

Kursa. — Wiedeń 10-go maja. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·65. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·20. Renta srebrna 79·15. — Renta złota 99·15. — 6% Renta złota węgierska 120·20.— 4% Renta złota węgierska 89·15. — Losy z r. 1860 133·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 840.—. — Akcye kredyt. 307·10. — Londyn 119·90. — Napoleony 9·50½. — Lombardy 145·—. Losy 1864 roku 170·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 307·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 171·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 159·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·25. — Losy prem. węgiersk. 114·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 203·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·20. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 164·25. Marki 58·50. — Ruble 118·25. — Dukaty 5·65. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 10-go maja. — Banknoty austryackie 170·70. — Krótki Wiedeń 170·70. — Krótka Warszawa 201·45. — Banknoty rosyj. 201·80.— 5% Listy zast. Polskie 62·80. — 4% Listy likwidac. Polskie 54·65. — Akcye kolei Karola Ludwika 131·62.— Akcye austr. kredytowe 525·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy	pospieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz.	10·48 wiecz.
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny:*
Kraków odjazd 6·17 rano
Tarnów przyjazd 9·24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd	4·49 rano	4·33 wiecz.	10·30 wnocy
Kraków przyjazd:	2·30 pop.	5·10 rano	6·48 rano

Z Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·14 po poł.
Kraków przyjazd 8·26 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 10 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 —	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 47	9 55
Imperyał ważny	9 72	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawna i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 75	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	99 60
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 50
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	98 —	98 75
6% listy „ bankn hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 75	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 75	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 — rub.	88 — rub.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	307 50	309 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	171 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 25
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 9 maja

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/5% Renta papierowa	78 65	78 80
4 1/5% „ srebrna	79 15	79 30
4½ „ złota	99 10	99 25
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 75	134 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 25	138 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 20	98 60
Galicyjskie „ „	99 —	99 75
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	105 75	106 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	99 25	99 75
Węgierskie „ „	99 90	100 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 30	98 70
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 50	140 —
6% Renta węgierska złota	120 25	120 35
4½% „ „ (za Ostbahn).	98 50	98 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnnku . 120 złr.	115 25	115 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	222 50	223 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	306 70	307 —
„ „ węgierskie . 200 „	303 —	303 50
Depositen-Bank . 200 „	209 50	210 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	853 —	856 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	840 —	841 —
Unionbank . 100 „	117 90	118 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 25	146 75
Wied. Bankverein . 100 „	109 70	110 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	82 —	84 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	172 —	172 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	603 —	605 —
Elżbiety . 210 „ „	221 75	222 50
Linz-Budweis . 200 „ „	198 75	199 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 —	188 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2842	2847
Franciszka Józefa . 200 „ „	196 75	197 26
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	307 25	307 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 25	146 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	171 —	171 50
Nordwest austr. . 200 „ „	203 50	204 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	222 —	223 —
Rudolfa . 200 „ „	168 75	169 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 25	165 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	332 —	332 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	145 25	145 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 75	163 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	159 25	159 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 25	118 75
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	102 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	— —	105 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 25	98 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 25	98 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 10	102 30
6% „ „ Włość. „	101 75	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 70	100 85
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/20 „ Boden Kredit-Institut	102 —	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 50	96 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	97 60	97 90
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 50	95 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	108 25
Elżbiety . 100 „ 4½%	102 90	103 40
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	102 90	103 40

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	107 25	107 75
„ Em. 1870 . 200 „ „	107 25	107 75
„ „ 1872 . 200 „ „	107 25	107 75
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	107 25	107 75
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	103 75	104 50
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 25	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 20	103 60
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 50	98 90
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 30	97 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 —	95 40
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 20	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	95 75	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	95 25	95 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 60	102 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 80	103 —
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	101 25	102 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	101 25	102 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	101 25	102 —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	123 —	123 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	93 30	93 70
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 —	182 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	140 —	140 50
„ „ . 200 złr. 5%	120 50	120 75
Theissb.-Gesell. „ „	101 —	101 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	93 30	93 70
„ „ II Em. 200 „ „	92 50	93 —
„ Nordost . 300 „ „	92 20	92 50
„ „ złotem . 200 „ „	115 25	115 75
„ Westbahn . 200 „ „	96 —	96 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 75	124 —
„ Węgierskie „ 100	114 50	115 —
3% „ Tureckie . fr. 400	26 25	26 50
Kredytowe . złr. 100	170 —	170 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku „ 20	20 50	21 25
Keglewicha „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie „ 10	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 —	— —
Palty „ 42	36 75	37 25
Rudolfa „ 10½	19 —	19 50
Salma „ 42	51 50	52 —
Salzburgskie „ 20	22 75	23 25
St. Genois „ 42	45 —	45 50
Stanisławowskie „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	128 —
4% „ „ 50	64 —	65 —
Waldsteina „ 21	28 50	29 —
Windischgrätza „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 79	9 80
Funty szterl. angielskie	11 94	11 98
Liry tureckie złote	10 78	18 80
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	50 60
Rubel papierowy za 100	118 25	118 75

Lwów 9 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 90	98 90
4% „ „ „ „ „	89 20	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 90	98 90
6% „ „ Banku hip. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 70	99 70
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 9 maja

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	10
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—	—	175	

Ogłoszenie konkursu.

L. 8140. (1167-1-3)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, — ogłasza niniejszem konkurs na dziełko o kopalnictwie nafty, mogące służyć jako podręcznik dla zawiadowców i urzędników kopalń naftowych w kraju.

Dziełko to powinno zawierać:

1. Krótki opis i ocenę metod i narzędzi używanych do wykonywania otworów świdrowych w ziemi, zastosowujących siłę uderzenia, lub wiercenia, oraz porównanie ich co do kosztów i warunków wykonania między sobą i z kopaniem szybów.

2. Dokładny, rysunkami zaopatrzony opis kopania szybów do głębokości 200 m. ze wskazaniem: a) narzędzi służących do rozsadzania skał, a ewentualnie użycia dynamitu; b) drewnianej budowy szybu (cembrowania) używanej w kraju i za granicą; c) młynków, lutni i innych narzędzi, służących do wentylacyi; d) lamp służących do oświetlania i przyrządów mających na celu zabezpieczenie życia i zdrowia robotników, zarówno przy zjeżdżaniu do szybów, jak i podczas pracy.

3. Dokładne, rysunkami zaopatrzone, opisy wzorowego ręcznego i maszynowego wiercenia na sztangach, z wymienieniem normalnych wymiarów przyrządów i narzędzi, zapewniających ich wytrzymałość.

Osobne rozdziały powinny traktować:

a) o urządzeniu pomp i sposobach tamowania przypływu wody;
b) o urządzeniu potrzebnego dla kopalni nafty warsztatu mechanicznego z tokarnią i kuźnią;
c) o kontroli pracy i wykonanej przy wierceniu roboty;
d) o wypadkach zdarzających się przy wierceniu otworów świdrowych i narzędziach służących do ich naprawiania, a względnie do usunięcia przeszkód do ich pogłębiania.

4. Polską nomenklaturę górnictwa naftowego, uzupełnioną, jeśli to być może niemiecko-polskim i polsko-niemieckim słownikiem tegoż działu nauki górniczej.

Za dziełko najlepiej opracowane, odpowiadające wymogom konkursu i obejmujące przynajmniej 6 arkuszy druku, zapewnia się autorowi nagrodę w kwocie 500 złr. w. a., za drugie z porządku odpowiadające tymże wymogom kwotę 300 złr. w. a., — a o wartości przedłożonych prac orzekać będzie komisya specyalna, którą Wydział krajowy przed dniem 1 grudnia r. b. ustanowi. — Wydział krajowy zastrzega sobie prawo ogłoszenia drukiem nagrodzonej pracy, która jednak pozostanie własnością autora.

Dla ułatwienia pp. konkurującym uzyskania nagrody, dozwala się do konkursu przedstawić prace dotyczące jednego tylko z dwu działów, które podręcznik ma obejmować t. j. odpowiadające na punkta 1 i 2 programu, lub na punkt 1 i 3 tegoż — i za takie częściowe opracowanie przedmiotu przeznacza się także dla najlepszej pracy nagrodę 350 złr. w. a., a dla drugiej z porządku 200 złr. w. a.

Dodanie nomenklatury polskiej górnictwa naftowego nie stanowi warunku, którego niedopełnienie pociągałoby za sobą utratę do prawa otrzymania nagrody.

O wyż wymienione nagrody może ubiegać się każdy, kto **przed 1 grudnia r. b.** przedłoży Wydziałowi krajowemu pracę napisaną po polsku wraz z opieczętowaną kopertą, zawierającą nazwisko autora, a tem samem godłem, co i praca, zaopatrzoną.

Lwów, dnia 20 marca 1883 r.

Grott.

Dwa pokoje frontowe

na dole, do odnajęcia przy ulicy Kopernika pod Nr. 2. (1274-1-3)

Wychowawczynie

egzaminowane nauczycielki z Północ. Niemiec, bardzo zdolne w językach i muzyce: **Francuski** znające doskonale język angielski, muzykalne: **Angielki** znające dobrze język francuski, rysunki, malowanie i muzykę; **ogrodniczki Fröblowskie** z bardzo dobremi poleceniami, poszukują posady. Mieszkają w zakładzie p. **Zofii Schreiber w Wiedniu, Praterstrasse 41.** (1247-1-3)

Ogród gościnny

tuż przy plantacyach, Nr. 9, ul. Zwierzyniecka.

Miejsce najprzyjemniejsze — gdzie są: **śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye.** (1272-1-3)

Chleb domowego pieczywa, *codzień świeże masło, mleko i śmietana*

piwo marcowe,

wina austryackie, węgierskie, francuskie, reńskie i szampańskie. Kuchnia zaopatrzona w smaczne potrawy.

W każdą niedzielę i święto

KONCERT

wykonany przez muzykę wojskową.

Początek o g. 4ej popoł. Wstęp wolny. Dla amatorów wyborna kręgielnia.

Z uszanowaniem **Józef Tylko.**

Z powodu śmierci właściciela, **są górne łazienki do sprzedania** pod Nrem 4, ulica Łazienna. (1238-1-3)

Wiadomość na miejscu.

Wiejskie mieszkanie.

W Izdebniku, przy gościńcu krakowskim, jest mieszkanie na piętrze, składające się z 2 pokoi i kuchni, od 1 czerwca do wynajęcia. W miejscu kościół i poczta. — Bliższa wiadomość pod adresem: S. Z. p. Izdebnik. (1236-1-3)

POSZUKUJE SIĘ

mieszkania

(6 pokoi, kuchnia, piwnica, strych) od 1go lipca b. r. Listowne zgłoszenia pod znakiem *B. 101* przyjmuje do 15 b. m. poste restante Kraków. (1240-1-3)

Harmonieflute

(MAYERMARIX, PARIS) do partyi skrzypców, altówki lub wiolonczeli w kwartetach.

Nabyć można w **księgarni p. Krzyżanowskiego** w Krakowie. (1239-1-3)

KOCIOŁ

miedziany, duży, na przeszło 30 konewek wody, jest do sprzedania przy ulicy Podwale pod Nr. 5. (1273-1-3)



Tord-Boyaux niszczący szczury, myszy, krety i t. d. Uznanie honor. na Wystawie Pow. 1878. W Paryżu pp. Guerard & Cie rue de l'Elysée des Beaux Arts, 15. — W Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i Wiszniewskiego. (13-24-26)

Dra ANJELA zakład wodoleczniczy

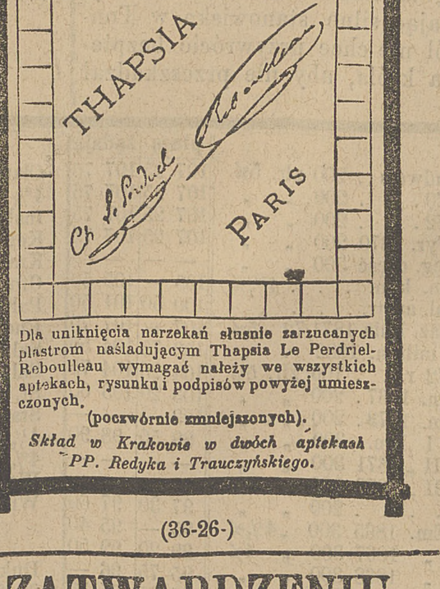
w **Zuckmantel** (Szląsk austr.)

w pysznej okolicy górskiej, tuż pod lasem położony; bardzo staranne utrzymanie i opatrywanie. Użycie elektr.-terapii, galwanizacyi, kąpiele iglowe. Stacya kolejowa Ziegenhals odległą jest o 1 milę. (673-15-)

PLASTER THAPSIA

LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia [illegible]

Skład w Krakowie [illegible] PP. Redyka i Trauczyńskiego.

(36-26-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain**. W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (26 31)

Do nabycia w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kalliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Warszawie w aptece p. M. Kullaka i Franzona — w Czerniowcach w aptece p. Gollichowskiego.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie

przy ulicy Gołębiej pod Nr. 3,

przyjmuje **wkładki** i płaci od takowych **5 od sta** rocznie.

W myśl §. 2 statutu **poręcza cały powiat** za pewność wkładek i za ich statutom odpowiednie oprocentowanie.

Kasa eskontuje przytem weksle, udziela pożyczek na hipoteki oraz zaliczek na zastaw papierów wartościowych. (953-6-6)

Dyrekcya.

Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa**, tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Warschauer, Virchow, Hirsch, Spiegelberg, Scanzoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Friedreich, Schultze, Ebstein, Wunderlich itd.** zasługuje słusznie być poleconym jako

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** (580-11-25)

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY

24, Avenue Victoria

PARIS

(32-19-)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego, — w Warszawie w aptece Dra Th. Heinricha, — we Lwowie w aptece Mikolascha.

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC

dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

SWIADECTWO.

Wielmożny Panie! Mój ojciec liczący 85 lat wieku był przez kilka lat dotknięty zatkaniem w połączeniu z nieznośnemi bolami wraz z hemoroidami. Używał wielu także przez lekarzy poradzonych środków, które jednak wszystkie pozostały bez skutecznemi. Przypadkowo czytałem o Pańskim Dra Rosa balsamie życia, zamówiłem więc 2 flaszki, po których użyciu mój ojciec staruszek zupełnie wyzdrowiał i zupełnie spokojnie sypia, gdy dawniej zaledwie 1 godzinę spał. Dziękuję więc Panu najuprzejmiej w imieniu mojego ojca.

Temeszwar w Węgrzech. Z szacunkiem

Franciszek Janak, ajent księcia Schwarzenberga.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIA KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIE, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosy Balsam życia** zażądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragnera,** „zum schwarzen Adler“, Eck der Spornergasse Nr. 205.

Składy prócz tego znajdują się: w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt., **A. Dylskiego** apt., **W. Redyka** apt., **A. Siedleckiego** apt., **H. Markiewicz** apt., **A. Stockmara** apt., **E. Radlera** apt., **K. Wiszniewskiego** apt.; we **Lwowie** u **Z. Ruckera** apt., **Jak. Bessera** apt., **J. Piepesa** apt., **M. Krzyżanowskiego** apt., **H. Blumenfelda** apt., **N. Karczewskiego** „pod złotym Jeleniem“; w **Biały** u **J. Kolassa** apt.; w **Borszczowie** u **M. Niemczewskiego** apt.; w **Brodach** u **Mich. Kulaka** apt., **A. Inländera** apt.; w **Brzesku** u **W. Janoszka** apt.; w **Brzeżanach** u **Jul. Hausberga** apt.; w **Budzanowie** u **D. Jasieńskiego** apt.; w **Dolinie** u **H. Weissa** aptek.; w **Drohobyczu** u **W. Raczka** aptek.; w **Dynowie** u **A. Frischmanna** apt.; w **Frysztaku** u **J. Jeaniewskiego** apt.; w **Jarosławiu** u **J. Rohm** apt. i **L. Wisłockiego** aptek.; w **Jaśle** u **R. Palcha** apt.; w **Mańczudze** u **Rud. Hegera** apt.; w **Kołomyi** u **J. Sidorowicza** apt., **Ed. Stenzla** apt.; w **Lipniku-Białej** u **Aug. Fuchsa** apt.; w **Mielcu** u **A. Pawlikowskiego** apt.; w **Nowym Sączu** u **W. Filipka** apt., **R. Jakubowskiego** apt.; w **Przemyślu** u **L. Nabliłka** apt.; w **Przemyślanach** u **E. Baranowskiego** apt.; w **Przeworsku** u **F. Switalskiego** apt.; w **Rymanowie** u **W. Wojtynkiewicza** apt.; w **Samborze** u **J. Alexiewicza** apt.; w **Skałacie** u **W. Bilińskiego** apt.; w **Skole** u **St. A. Lechowskiego** apt.; w **Stryju** u **Jul. Zgórskiego** apt.; w **Tarnopolu** u **F. Jamrogiewicza** apt., **Herman Kahane** apt.; w **Tarnowie** u **J. Reida** aptek., **L. Chodackiego** aptek.; w **Willamowicach** u **Fr. Fragnera** aptek.; w **Żydaczowie** u **M. Bardacz** apt.; w **Zakliczynie** u **Kamienobrodzkiego** aptek.; w **Żywcu-Zabłociu** u **E. Herdliczki** aptekarza. — **Bukowina:** w CZERNIOWCACH u J. GOLICHOWSKIEGO aptek.; w SUCZAWIE u Mik. KARCZEWSKIEGO aptek. — **Szlązk:** w CIESZYNIE u Leopolda PETER aptek.; w BIELSKU u J. A. STANKO, Gust. JOHANNY i G. ZABYSTRZANA aptek; w POLSKIEJ OSTRAWIE u Władysł. GRAFFA aptek.; w BRZEŻANACH u Jul. HAUSBERGA apt.; w SKAŁACIE u W. BILIŃSKIEGO apt.; w BRODACH u Michała KULAKA apt.

Wszystkie apteki w Austryi, jakoteż handle materyalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu. (956-5-15)

Tamże jest do nabycia:

Prazka „powszechna maść domowa“

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem przy zapaleniu, straceniu mleka i stwardnieniu piersi kobiecej, przy odłączeniu dziecka, na abscesy, wrzody krwawe i ropiące, na obieranie za paznogciem, zanokcicę czyli zastrzał; na nabrzmiałość, spuchnięcia, nabiegnienie gruczołów; na martwą kość. — Wszelkie zapalenia, spruchnienia, stwardnienia i nabrzmienia leczą się szybko, a gdy już przyszło do ropienia, rana goi się prędko. **Słoik po 25 i 35 c.**

BALSAM DLA GŁUCHYCH najlepszy i wielu doświadczeniami jako najpewniejszy środek uznany, dla leczenia tępego i przywrócenia zupełnie straconego słuchu. — **Flaszeczka 1 złr.**

Na posadę **dyrektora** referenta przy kasie pożyczkowej i oszczędności Stowarzyszenia „Wzajemna pomoc“ w **Białej** z płacą roczną 600 złr. i 120 złr. dodatku na mieszkanie, ogłasza się niniejszem

KONKURS.

Oprócz uzdolnienia fachowego, wymaga się znajomości języka polskiego i niemieckiego, a po otrzymaniu posady, złożenia kaucyi w wysokości rocznej płacy (600 złr.) [1195-3-3]

Podania należy wnieść do Rady zawiadowczej Stowarzyszenia najdalej do dnia 15 maja b. r.

MAJĄTEK

w Królestwie Polskiem, kilka mil od Krakowa, w ziemi słynnej z urodzajności, wskutek choroby właściciela jest pod korzystnemi warunkami do nabycia.

Wieś w Galicyi, 300 morg. przeszło, z lasem dobrym, z ładnym domem i t. d. jest do sprzedania.

Dzierżawa składająca się z 300 morg. od św. Jana b. r. do wzięcia.

Kamienica obok plant i dom z ogrodem, dobry procent przynoszące, do sprzedania. [1199-3-4]

Poleca: RZĄDCÓW, PISARZY, GÓRALI do robót; posyła do wizy PASZPORTA i t. p. czynności załatwia Biuro komis.-infor. **Wład. Jaworskiego** w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 21.

Młoda uczciwa **panna** poszukuje od 1 czerwca lub lipca posady do wychowania dzieci zacnej rodziny. Więcej uważa na dobre obejście, aniżeli na pensyę. Adres: **A. S.** poste restante **Gleiwitz,** Pr. Schl. (1212-2-2)

Lubin żółty, nasienie pewne, 100 kilo czyli korzec wraz z workiem po **7** złr. w. a. — poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (1224-2-2)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

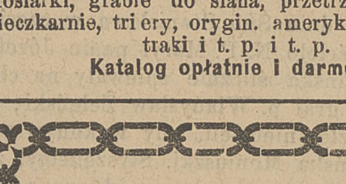
Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**

Skład fabryczny: **WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (159-19-24)



JÓZEF FRIEDLÄNDER

III. hintere Zollamtsstrasse Nr. 13

w Wiedniu

dostarcza punktualnie po najtańczych cenach

stalowe pługi Rajol

1 odznaka państwowa w Lundenburgu

Pracnera wydobywacze buraków po 20 złr.

Patentowe elewatory słomy po 350 złr.

Kosiarki, grabie do siana, przetrząsacze siana, sieczkarnie, triery, orygin. ameryk. motory wiatraki i t. p. i t. p.

Katalog opłatnie i darmo. (778-11-18)

Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.

Ulica Krupnicza Nr. 8, w oficynie, I. piętro.

Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (385-21-)

Tutki do papierosów

z najlepszych bibułek francuskich w książeczkach i w arkuszach, oraz odpowiednie **maszynki** do tychże — poleca

F. A. Grigar, Rynek L. 44, linia A—B. [1149 5 20]

Wysyłam odwrotną pocztą.

Do wynajęcia Dworek

w ogrodzie, składający się z 3 pokoi, kuchni, przedpokoju, sieni, spiżarni i piwnicy, położony w Przegini Narodowéj za Czernichowem. — Adresować proszę: **J. G.** w **Czernichowie.** (1208-2-3)

C. k. Urząd pocztowy w Podgórzu

przy Krakowie — poszukuje **ekspedytorki** z uzdolnieniem telegraficznem, lub też praktykantki. Sieroty po urzędnikach mają pierwszeństwo. (1226-2-3)

Poszukuje się na dłuższy czas **panny** lub **wdowy** w młodszym wieku, **do sprzedaży tytoniu,** za co prócz umówić się mającego wynagrodzenia, otrzyma przyzwoite mieszkanie, stół i obsługę. Wymaga się dokładnej znajomości w rachunkach i piśmie, a nadewszystko wierności i skromności.

Zgłoszenia wprost do „hurtownej sprzedaży w Ciężkowicach“. (1204-3-3)

Folwark w Rohatynie,

siedziba Starostwa, przy murowanej drodze położony, 2 kilom. od rynku miejskiego oddalony, około 210 morgów czarnej ziemi, w temże 35 m. sianożęci, z młynkiem wodnym o jednym kamieniu, jest od św. Jana r. b. lub natychmiast do wydzierżawienia i do objęcia. (1087-8-9)

Zarząd dóbr Rohatyn,

najbliższa stacya Czerniowieckiej kolei Bursztyn, 2 mile oddalona.

Pożyczki!

Na **dobra galicyjskie** udziela pożyczek lub porządkuje zadłużone po 5% do czterdziestu lat w każdej wysokości, z funduszem 12 milionów *das österr. ungarisch Hypothekarkredit-Verm.-Comptoir* w *Wiedniu,* Döbling, Alleegasse Nr. 32. (1185-2-)

Fabryka machin gospodarczo-rolniczych

UMRATH & COMP.

w **Bubna** pod **Pragą**

dostarcza najlepiej i najtaniej

pługów stalowych, machin drylowych i **siewników szerokorzutnych, młocarni kieratowych i ręcznych, garniturów do parowej młocarki o sile 3 koni, młynków do czyszczenia i krajaczów karmy.** (843-7-28)

Poręczenie na jeden rok.

Cenniki z rycinami na żądanie opłatnie. — Swiadectwa i pochwalne uznania z różnych stron Galicyi.

I-sze c. k. uprz. Tow. żeglugi parowej na Dunaju.

Wyciąg z porządku jazdy parowców pasażerskich

od 15 kwietnia 1883 r. aż do odwołania.

Z Lincu* do Wiednia codz. o g. 7½ rano
Z Wiednia do Preszburga „ „ „ 4 popoł.
„ „ Budapesztu „ „ „ 7 rano
Z Budapesztu do Mochacza „ „ „ 12 w poł.
prócz tego w poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek i sobotę o godz. 11 w nocy.
Z Budapesztu do Zemunia w poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek i sobotę o godz. 11 w nocy.
Z Budapesztu do Orszowy i stacyj najniższego Dunaju we wtorek*, czwartek i sobotę** o godzinie 11 w nocy.
Przyjazd do Orszowy w czwartek* sobotę i poniedziałek** popołudniu.
Przyjazd do Ruszczuku-Giurgewa w sobotę* poniedziałek i środę** rano.
Przyjazd do Galaczu w niedz.** wtor. i czwar. rano.
Przyjazd do Konstantynopola w niedzielę* i czwartek** przedpołudniem.
Przyjazd do Odessy we wtorek** rano.

Z Wiednia* do Lincu codz. o g. 6½ rano
Z Preszburga do Wiednia „ „ „ 6 rano
Z Budapesztu „ „ „ „ „ 6 wiec.
Z Mochacza do Budapesztu „ „ „ 11 prz.p.
prócz tego w czwartek, piątek, niedzielę, poniedziałek, wtorek o ½3 zrana.
Z Zemunia do Budapesztu w czwartek, sobotę, niedzielę, poniedziałek i środę o 6 rano.
Z Orszowy do Budapesztu w piątek, niedzielę i wtorek przedpołudniem.
Z Ruszczuku Giurgewa do Budapesztu we środę, piątek i niedzielę popołudniu.
Z Galaczu do Budapesztu we wtorek, czwartek i sobotę o godz. 9 przedpoł.
Z Konstantynopola we wtorek * popołudniu o 2 godzinie.
Z Odessy we czwartek** popołud. (994-3-9)

UWAGA. Połączenie z Konstantynopolem odbywa się via Ruszczuk-Warna, mianowicie z Ruszczuku do Warny koleją, a ztąd parowcem Lloyda, połączenie z Odessą via Galacz.

* Kupony okrężne istniejące w bezpośredniej komunikacyi kolejowej Linz-Wiedeń, upoważniają także do użytkowania parowców Towarzystwa na tej samej przestrzeni.

Wiedeń dnia 16 kwietnia 1883 r. **Dyrekcya ruchu.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*